Cena egz. 10 gr.

# KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

ROK XXIX | Czwartek 4 sierpnia 1938 r. | Nr. 211

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61073 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową 2.50 zł.

Wojna bez wojny

## Wojska sowieckie znów obsadziły Szangfeng

### Krwawa bitwa rozgorzała na Dalekim Wschodzie

### 500.000 armia mandżurska stoi na granicy

TOKIO, 3.8. — W związku z wtorkowymi walkami na odcinku Szangfeng donoszą, że o godz. 15 około 4 bataljony piechoty sowieckiej, pod osłoną 30 czołgów i 25 armat, zaatakowały pozycje japońskie koło Chaotsopri, na północ od Szangfeng.

Gdy atakujący znajdowali się w odległości 200 m. od pozycyj japońskich, — wykonały wojska japońskie kontratak i odrzuciły wojska sowieckie.

Koło godz. 20-ej piechota sowiecka zaatakowała ponownie pozycje na wzgórzach, na południowym skrzydle odcinka Szangfeng. Atak załamał się w ogniu z pozycyj japońskich.

TOKIO, 3.8. — W ciągu wtorku oddziały sowieckie obsadziły ponownie wzgórza pod Czang-Ku-Feng na terytorium mandżurskim.

Dziś rano walki toczyły się nadal. — Obie strony otrzymały znaczne posiłki. Samoloty sowieckie dokonały szeregu nalotów.

Dowództwo wojsk japońskich nie wprowadziło dotychczas do akcji samolotów, ograniczając się jedynie do demonstracyjnego lotu eskadry japońskiej wzdłuż granicy sowiecko-mandżurskiej. Samoloty japońskie nie zrzucały jednak że bomb.

Pomimo rezerwy, jaką wykazuje lotnictwo japońskie, walki zażarte trwają i każdej chwili oczekiwać można zaangażowania się w nich bombowców. Japończycy bowiem nie chcą dopuścić do utrzymania się wojsk sowieckich na wzgórzach Czang-Ku-Feng.

**O KROK OD WOJNY**

TOKIO, 3.8. — W kołach wojskowych sądzą, że dowództwo japońskie będzie musiało uciec się do wojny powietrznej. Również japońskie siły lądowe i morskie znajdują się w stanie ostrego pogotowia.

Jak podkreśla komunikat półurzędowy, jeżeli japońskie siły zbrojne rozpoczną akcję, to niewątpliwie konsekwencje będą poważne.

W kołach poinformowanych twierdzą, że Japończycy rozporządzają w Mandżurji armią, liczącą około pół miljona ludzi. Armia ta składa się z najlepszych jednostek wojskowych i może być w bardzo krótkim czasie przerzucana na granicę sowiecką.

W Mandżurii i Korei są robione przygotowania do ewentualnej kampanii, a w pierwszym rzędzie podjęto zarządzenia obronne przeciwko sowieckim raidom lotniczym.

Gabinet japoński obraduje w permanencji. Poza tym odbywają się specjalne narady poufne pomiędzy premierem ks. Konoye, min. wojny gen. Itagaki i min. spraw zagr. gen. Ugaki.

## GROŹBA NALOTU SOWIECKIEGO NA JAPONIĘ

TOKIO, 3.8. — W związku z nalotem sowieckich samolotów wojskowych na teren koreański, główna kwatera armii koreańskiej donosi, że samoloty nieprzyjacielskie w poniedziałek popołudniu dwukrotnie przeleciały nad wzgórzem Szangfeng i zrzuciły bomby. Samoloty te ostrzeliwały także z karabinów maszynowych pozycje japońskie na tym wzgórzu.

Ponadto lotnicy sowieccy bombardowali miejscowość Kobi i most kolejowy koło Keiko.

W obu wypadkach wyrządzone tylko nikłe szkody. Japońska obrona przeciwlotnicza zdała świetnie egzamin, albowiem udało się jej zestrzelić 5 **samolotów nieprzyjacielskich, w tym 3 bombowce i 2 pościgowce.**

Atak na linię kolejową między Kobi i Keiko przeprowadziły bombowce sowieckie najnowszego typu, przelatując ponad granicą w szyku bojowym.

W przewidywaniu powtórzenia ataku lotniczego, władze japońskie wydały odpowiednie zarządzenia.

**Wiadomości o koncentracji wojsk** — wzdłuż granicy wewnętrznej Mongolii i Mandżurii potwierdzają się, przyczym raporty mówią o silnych oddziałach — zmotoryzowanej piechoty i artylerji sowieckiej, skoncentrowanych w pobliżu Karasin i Suatasu.

Obie te miejscowości leżą w bezpośrednim sąsiedztwie skrzyżowania 3-ch granic, a to mandżurskiej, koreańskiej i sowieckiej.

Poważne koła polityczne w Japonii, jak również koła wojskowe **liczą się z tym, że Sowiety mają zamiar atakowania samolotami Japonii.**

Wszystkie miejscowości w Korei, jak również na wybrzeżach wysp japońskich otrzymały **instrukcje alarmowe na wypadek nalotu nieprzyjacielskiego. W wielu ważnych punktach ustawiono działa przeciwlotnicze, a na rezerwowych lotniskach skupiono eskadry pościgowców.**

Agencja Domei w doniesieniu z poniedziałku wieczora dementuje pogłoski o bombardowaniu Charbinu i Seisinu przez dalekonośną artylerię sowiecką.

Wiadomości o pojawieniu się samolotów sowieckich w okolicy tych miast do tej pory nie potwierdzono.

**JAK OBLICZAĆ CZAS**

Dla łatwiejszego orientowania się w różnicy czasu między Polską a terenami, które są widownią zajść sowiecko-japońskich, uprzytomnić sobie należy, że zachód słońca na wschodnim wybrzeżu Azji w stosunku do Warszawy odbywa się z różnicą 7 godzin.

Jeżeli więc w komunikacie powiedziane jest np. iż strzelano o 7 wiecz. to w Polsce była wówczas 2 po północy (dnia następnego).

## Japonia broni swej bazy morskiej na Korei

RZYM, 3.8. — Wiadomości nadchodzące z Dalekiego Wschodu na temat konfliktu sowiecko-japońskiego wywołały duże wrażenie w rzymskich kołach politycznych.

**Koła uważają za mało prawdopodobne, ażeby doszło pomiędzy Rosją i Japonią do wojny.**

Te same koła podkreślają, że Rosji zależało na wywołaniu incydentu właśnie w chwili, kiedy Japonia podjęła wielką ofensywę na Hankau.

Obsadzenie wzgórza Szangfeng przez wojska sowieckie nazywa się w Rzymie całkiem otwarcie prowokacją.

Podkreśla się dużą ważność tego wzgórza dla obu stron, albowiem **panuje on nie tylko nad zatoką Possiet, ale także nad koreańskim portem Raszin.**

**Port ten w ostatnich latach został przez Japończyków przemieniony na silnie ufortyfikowaną bazę floty wojennej.**

## Lord Runciman o swojej misji w Pradze

### Konferencja prasowa u angielskiego dyplomaty

PRAGA, 3.8 (tel. wł.). Dziś po południu u lorda Runcimana, który przybył do Pragi odbyła się konferencja prasowa, na której poza miejscowymi dziennikarzami obecny był szereg korespondentów, przybyłych specjalnie z Paryża, Londynu i Budapesztu.

Lord Runciman wygłosił do zebranych w języku angielskim następujące krótkie przemówienie:

„Na wstępie muszę oświadczyć zarówno panom, jak i wszystkim innym, że ja nie prosiłem o tę misję. Dwie strony przed moim wyjazdem z Anglii powiedziały, że pobyt mój będzie tutaj bardzo mile widziany. Przy tej okazji pozwolę sobie wyrazić podziękowanie przedstawicielom ministrów, Niemców Sudeckich i władz policyjnych za uprzejme przyjęcie mnie w dniu dzisiejszym.

Przybyłem jako ten, który ma za sobą 40 lat doświadczenia i różne stanowiska w życiu politycznym swego kraju i tam nauczyłem się że stały pokój i spokój może być tylko zapewniony na podstawie wzajemnego porozumienia. Pozwalam sobie oświadczyć, panowie dziennikarze, że pomoc panów będzie dla bardzo cenna dla rozwiązania różnych trudności. Niektóre z tych trudności mogą i będą badane w należytym czasie i postaram się dotrzeć do ich sedna".

Następnie lord Runciman podkreślił, że dobra wola dziennikarzy w należytym informowaniu opinii publicznej świata może w znacznym stopniu przyczynić się do utrzymania pokoju Europy. W końcu prosił o niestawianie mu żadnych pytań, bo nie będzie na razie mógł udzielić żadnych odpowiedzi. Wyraził jednak pragnienie utrzymania stałego kontaktu z prasą. W końcu zaś oświadczył, że, aczkolwiek przywiózł ze sobą mały sztab, jest on jednak bardzo dobrany pod względem swojej wartości.

## Ważna narada polityczna

### Marsz. Rydz-Śmigły i gen. Sosnkowski

WARSZAWA, 3.8. W kołach politycznych ożywia się wiadomość o spotkaniu pomiędzy marszałkiem Rydzem-Śmigłym a gen. Kazimierzem Sosnkowskim, które miało miejsce w czasie wspólnie spędzonego wypoczynku w końcu ubiegłego miesiąca.

Jak mówią, wspólny ten wypoczynek dostarczył sposobności do odbycia dłuższej rozmowy na szereg aktualnych tematów. Do rozmowy tej przywiązywane jest duże znaczenie.

Mówi się, że może mieć ona poważne znaczenie dla układu stosunków wewnętrzno-politycznych.

## NA ŁAMACH PRASY

# Loża masońska w Sosnowcu

Przebywający stale w Londynie literat dr. Zb. Grabowski, ogłosił w „Wiad. Lit." obszerne impresje na temat poszukiwań u źródeł katalogów masońskich, o których wspomina swego czasu prof. Kozłowski. O masonerii polskiej czytamy w jego studium:

„— Inicjatywa powołania do życia wolnomularstwa w wolnej Polsce wyszła — według encyklopedii Lennhoffa — od loży „Polonia", która założona została w Rzymie w r. 1916. W r. 1920 proklamowano Wielką Narodową Lożę Polski, która w rok później otrzymuje uznanie i „patent" od „Gran Loggia Nazionale". Wielka Loża Polski posiada obrządek szkocki a „patent" rzymski powiada, iż jest ona „wolna i niezależna". Polska „Supreme Council" została uznana w r. 1922 na kongresie federacji najwyższych rad lóż szkockiego obrządku, który w nomenklaturze angielskiej zwie się „rytuał starożytny i przyjęty".

Wielka Loża Polski otrzymuje uznanie w r. 1924. Pierwszym wielkim mistrzem jest lekarz dr Rafał Radziwiłłowicz, sekretarzem — historyk Józef „Doumbrowski" (Dąbrowski). Lożą - matką staje się loża „Kopernik", jako najstarsza. Skolei w Warszawie powstaje 7 lóż, w tym jedna ukraińska, loże w Łodzi, Sosnowcu, Lublinie i Wilnie. Encyklopedia Lennhoffa mówi o „kółkach" (Kranzchen) w Krakowie i Lwowie. Wielka Loża Polski należy do A. M. I. czyli „Association Maconnique Internazionale".

Loże polskie szkockiego obrządku, czyli 33-stopniowe, wspomniane są jeszcze dwukrotnie w materiałach dostępnych mi w „Masonic Hall". Oto miesięcznik „The New Age", będący oficjalnym organem „of the Supreme Council 330 A et A Scottish Rite" zawiera w numerze z kwietnia br. na str. 219 artykuł „Visitation to Poland". Napisał te wrażenia — „Grand Commander" amerykański, który dn. 9 grudnia ub. r. zjawił się w Warszawie. Był on obecny na posiedzeniu polskiej „Supreme Council".

Amerykański wizytator nie podaje żadnego „katalogu" członków. Mówi tylko, że „Supreme Council" liczy 16 członków czynnych, i że w Polsce jest blisko 20 lóż. „Wzrost wolnomularstwa w Polsce jest powolny, gdyż musi się odbywać przy zachowaniu ostrożności" — dodaje z melancholią. Wyraża zadowolenie, iż nazwa loży w Krakowie, którą odwiedził dn. 11 grudnia ub. r. brzmi „The judice Conquered".

Ze sprawozdań „Grand Commander" nie można wywnioskować, ilu braci gromadzą polskie loże. Wydaje się, że liczba ta nie przekracza 1500 osób, skoro mamy w Polsce ponad 20 lóż. Nie liczę tutaj lóż niemieckich w Poznańskim i na Pomorzu.

„Katalogów" polskich, roczników czy almanachów — nie ma. Potwierdził mnie w tej opinii doskonały znawca przedmiotu Lennhoff, wspominany tu już autor „Die Freimaurerei" i „Freimaurerlexikon". Spotkałem go w Londynie po jego ucieczce z Wiednia, gdzie redagował przez parę lat pismo „Telegraph".

— W zespole masonerii europejskiej — mówi Lennhoff — Polska odgrywa małą rolę. Żadnego „katalogu" czy spisu nie widziałem i być go nie może. Jeśli są jakieś spisy, to chyba celowo sfałszowane.

Wymieniam nazwiska wspomniane w artykule p. L. K. w „Polityce".

— Ani Paderewski, ani Sikorski! Czy pan myśli, że takiem nazwiskiem jak Paderewski nie byłoby miło pochwalić się masonerii? W kołach masońskich w Genewie wspomniano zupełnie inne nazwiska.

Lennhoff cytuje mi parę znanych polskich osobistości, które ocierały się latami o Genewę. Nie widzę potrzeby powtarzania tych nazwisk. Bo może to także — przypuszczenia?

Od siebie dodać możemy, że wspomniany w artykule dr. Grabowskiego dr. Radziwiłłowicz często bywał w Zagłębiu i nawiązywał tu kontakty z rozmaitymi osobistościami. Dr. Radziwiłłowicz przyjeżdżał do Sosnowca z Bydgoszczy.

### „MAŁY DZIENNIK" O OSTATNEM KRÓLU

Katolicki „Mały Dziennik" omawiając sprowadzenie do Polski prochów ostatniego króla, daje taką charakterystykę Stanisława Augusta:

[illegible] jednak — gdy się chce wydać sąd bezstronny — należy przede wszystkiem pamiętać o tym, że król Stanisław August był dziecięciem swojej epoki, okresu jednego z najgorszych w naszej historii, i że wady i błędy ostatniego naszego monarchy to — z reguły niemal — nie wyjątkowe jakieś złe strony jego charakteru osobistego, ale cechy całego pokolenia, którego był przedstawicielem, cechy czasów, w których żył i działał — i całej w ogóle atmosfery moralnej, w której się wychowywał i obracał. Był dzieciędem „wieku oświecenia", który lekceważył wiarę religijną, a szukał mądrości w masońskich lożach, który w dziedzinie moralności prywatnej i publicznej był niezmiernie... wyrozumiały, a nakazy uczciwości, czy to w życiu osobistym, czy w polityce skłonny był często uważać po prostu za przesądy.

Jeżeli zaś pod tym kątem spojrzeć na dzieje i działalność króla Stanisława Augusta, wówczas — na tle swoich czasów — okaże się on nie jednym z gorszych, ale jednym ze szlachetniejszych, mądrzejszych przedstawicieli swojej generacji, lepiej niż niemal wszyscy jemu współcześni orientującym się w politycznym położeniu Polski, jej rzeczywistych wtedy możliwościach i potrzebach.

Doprawdy zadziwiająca opinia.



# Armia rządowa w pułapce

## Powstańcy okrążyli 30.000 milicjantów

SARAGOSSA, 3.8. Korespondent Havasa donosi, że artyleria wojsk narodowych w dalszym ciągu ostrzeliwuje pozycje rządowe nad Ebro.

Według wiadomości nadeszłych wieczorem udało się wojskom gen. Franco udaremnić wszystkie próby przegrupowania wojsk rządowych. Dzięki ożywionej działalności lotnictwa odcięto 30.000 milicjantów, którzy przeszli na prawy brzeg Ebro.

SALAMANKA, 3.8. Komunikat kwatery głównej wojsk gen Franco z wtorku donosi:

Na odcinku Tremps zajęliśmy nieprzyjacielskie pozycje, gdzie znaleziono 38 zabitych milicjantów. Na odcinku Espla zrobiliśmy wypad wywiadowczy, w czasie którego zdobyliśmy wiele materiału wojennego. Nieprzyjaciel stracił tu 268 ludzi, wśród nich komisarza politycznego i kilku oficerów.

Na froncie Ebro nieprzyjaciel pozostawił 140 zabitych. 32 żołnierzy rządowych, którzy przeszli na stronę narodowców oświadczyło, że w poniedziałek jeden z batalionów rządowych stracił 380 zabitych.

W poniedziałek lotnictwo narodowe bombardowało dworce kolejowe w Cambrils i Ampolla oraz port w Taragonie.

# Pisownia gotycka

### ZAMIAST ŁACIŃSKIEJ W SZKOŁACH AUSTRJACKICH

WIEDEŃ, 3.8. W szkołach austriackich zniesiona zostanie z początkiem nadchodzącego roku szkolnego nauka pisania literami łacińskiemi. Odtąd obowązywać będzie jedynie pisownia gotycka. Zapoznawanie dzieci z pisownią łacińską nastąpi dopiero w klasie 3-ej.

# Trędowaci zbiegli z kolonii

### SZERZĄC POSTRACH WŚRÓD LUDNOŚCI RUMUŃSKIEJ

BUKARESZT, 3.8. W kolonii trędowatych w miejscowości Tikilesti zanotowano w dniu wczorajszym masową ucieczkę przeszło 30 ciężko chorych, w tej liczbie mężczyzn, kobiet i dzieci, którzy siejąc grozę dokoła udali się w kierunku pobliskiego miasta powiatowego, Tulcea.

Zaalarmowana żandarmeria usiłowała zatrzymać zbiegów, co się jednak nie udało i dopiero u granic miasta przy pomocy władz policyjnych i sanitarnych zdołano zatrzymać chorych i skłonić do powrotu do obozu. Ludność miasta Tulcea i okolicznych wiosek przeżyła kilka godzin paniki.

# Ślub

### NA ŁOŻU ŚMIERCI

BYDGOSZCZ, 3.8. W Bydgoszczy zmarł dyrektor Pomorskiego Zw. Pracodawców b. poseł ś. p. Kazimierz Bobowski. W ub. sobotę, gdy lekarze orzekli, że stan zdrowia śp. dyr. Bobowskiego jest beznadziejny — chory wyraził chęć zawarcia małżeństwa ze swą narzeczoną. Ślub odbył się w szpitalu miejskim w Bydgoszczy. Jako świadkowie aktu ślubnego wystąpili lekarze i pacjenci szpitala.

# Bijatyka

### DWÓCH INŻYNIERÓW

SKARŻYSKO, 3.8. W sferach towarzyskich Skarżyska dużą sensację wywołała wiadomość, iż inż. Stanisław Tarnowski z Warszawy pobił inż. Henryka Sienkiewicza ze Skarżyska. Incydent wynikł na tle wypłaty należności za kierownictwo robót przy budowie wiaduktu kolejowego w Radomiu, którą prowadzą obaj inżynierowie.



## Jak w filmie kryminalnym

# Zagadkowe porwanie z zakładu psychiatrycznego

Sensacyjne porwanie chorego z zakładu psychiatrycznego w Drewnicy — zaalarmowało policję stołeczną.

Chorego majstra stolarskiego Wojciecha Siennickiego, lat 44, wywiózł własnym samochodem syn przemysłowca warszawskiego Gabryela Radzanowicza właściciela fabryki wyrobów drzewnych.

Do przebywającego od 3 tygodni na kuracji Wojciecha Siennickiego przyjechał z wizytą p. Radzanowicz. Uzyskał widzenie z chorym. Zaprowadzony przez sanitariusza wszedł do separatki Siennickiego. Zaczęli rozmawiać.

Tymczasem sanitariusz wyszedł na chwilę. Po powrocie stwierdził nieobecność chorego oraz gościa. Nie było ich również na korytarzach ani w ogrodzie.

Wszczęto alarm i dowiedziano się, że przed chwilą czarna limuzyna nie zatrzymując się przy bramie szpitalnej — wyjechała na szosę i skręciła w kierunku Warszawy.

Ponieważ rodzina, umieszczając chorego, zastrzegła, iż będzie on próbował uciec z zakładu — zarząd szpitala powiadomił policję.

Przed 22 laty Siennicki ożenił się, — mimo sprzeciwów rodziny, z kobietą o przeszło 10 lat starszą. Z małżeństwa tego są dwie córki: 21-letnia Irena i 18-letnia Wanda. Pożycie małżonków było zgodne.

Od 14 lat, jak twierdzi p. Siennicka, mąż jej stał się nałogowym pijakiem. W ostatnich czasach doszło do tego, że zdejmował nawet z siebie ubranie, wymieniając je za niewielką dopłatą na gorsze. Uzyskane w ten sposób pieniądze przepijał.

— W ciągu ostatniego roku — mówi p. Siennicka — kupiłam mężowi 12 par butów. Od zgubnego nałogu chciałam męża ratować. W r. 1933 umieściłam go w Choroszczy, gdzie przebywał przez 5 miesięcy. W r. 1936 opieka społeczna skierowała go do zakładu Jana Bożego na obserwację, skąd chorego wysłano do Drewnicy, skąd po 4-miesięcznym pobycie uciekł.

W maju rb. Siennicki opuścił dom i wyprowadził się, zamieszkując u p. Konarzewskiego, dozorcy fabryki, w której od czterech lat pracuje. Tu opinią cieszył się bardzo dobrą. Do pracy przychodził zawsze punktualnie, czysto ubrany.

Siennicki przed 4 laty miał poważny wypadek przy budowie domu. Komisja lekarska przyznała mu dożywotnią rentę w kwocie 40 zł. Otrzymywał on również pensję, jako kawaler krzyża „Virtuti Militari".

Siennicki, mimo namów żony, nie zgadzał się na powrót do domu.

P. Radzanowicz nie kwestionuje faktu wywiezienia p. Siennickiego ze szpitala w Drewnicy.

— Uczyniłem to — mówi — wychodząc z założenia, że zakład w Drewnicy nie jest kolonią karną. Nikt nie może być umieszczony tam bez prawomocnego wyroku. P. Siennicki nie jest poza tym chory psychicznie. Jestem przekonany o tym. Został umieszczony tam podstępem i padł ofiarą intryg uplanowanych przez rodzinę. Dlatego zabrałem go stamtąd, by umożliwić mu obronę. Przebywa on obecnie u swych znajomych.

Przed kilku tygodniami — mówi p. Radzanowicz — dźwignąwszy coś ciężkiego dostał przepukliny. Żona wykorzystując to oświadczyła mężowi, że umieści go przez swoje znajomości w szpitalu ewangelickim.

W czasie oczekiwania w hollu szpitalnym, oświadczono Siennickiemu, że z powodu braku miejsca zostanie przewieziony karetką do innego szpitala.

Nie podejrzewając podstępu Siennicki wsiadł do samochodu. Po przybyciu na miejsce, Siennicki stwierdził, że przywieziono go do Drewnicy. Brama szpitalna zamknęła się za chorym.

Wszelkie starania matki p. Siennickiego i brata Marcelego nie odniosły skutku.

Żona i córki poczyniły wszelkie zastrzeżenia. Siennicki nie miał już nigdy opuścić szpitala.

Wyjaśnieniem tej zagadkowej sprawy zajęły się władze.

# Niezwykła operacja

MEDIOLAN, 3.8. Chirurg profesor Andre Marro, nieuleczalnie choremu pacjentowi wstawił 5 kręgów ze słupa pacierzowego małpy, ratując go w ten sposób od nieuniknionej śmierci.

Operacja trwała 4 godziny. Chory, którego klatka piersiowa oraz plecy ujęte zostały w pancerz gipsowy, czuje się doskonale i spodziewają się kompletnego jego wyzdrowienia.

## Nauczanie a wychowanie

# W czasie, gdy importowane są różne ideologie

Nie ulega wątpliwości, że zacierają się różnice między nauczaniem a wychowaniem. Sama nauka wpływa na wychowanie człowieka. Człowiek, który się zetknął z wiedzą i posiadł elementy nauk już jest innym typem umysłowym i psychicznym, niż był przedtem. Z tego należy zdawać sobie sprawę, gdy się myśli o wychowaniu ludzkich zespołów: starszych i młodzieży, obywateli na wszystkich poziomach kulturalnych i ze wszystkich warstw społecznych.

A nie wszyscy wychowawcy jeszcze rozumieją, że w każdym elemencie nauczania, w każdej gałęzi wiedzy kryją się olbrzymie zasoby pierwiastków wychowawczych, które razem bardziej decydują o typie psychicznym obywatela, niż największe wysiłki wychowania politycznego, posługującego się tylko narzędziem demagogii, frazesów, ogólników lub taniej propagandy. Zestawmy ze sobą dwa sposoby wychowania politycznego i zdajmy sprawę z tego, który z nich jest bardziej głęboki, trwały i skuteczny.

Wyobraźmy sobie szkołę, w której wykłada się po 5 godzin dziennie różne przedmioty, a więc historię, która zawsze ma naświetlenie polityczne, literaturę, z której jakże wiele czerpie się pierwiastków społeczno - wychowawczych, wreszcie naukę obywatelską, oświetlającą zagadnienia polityczne. Do tych przedmiotów dochodzi w niektórych szkołach ekonomia, nauka o społeczeństwie, początki filozofii. To wszystko razem wzięte żłobi w umyśle uczącej się młodzieży trwałe kierunki światopoglądowe na całe życie i oddziaływuje na przyszłe postępowanie w życiu politycznym i społecznym.

Metody nauczania, główne tendencje programowe, podręczniki i nauczyciele — oto podstawa, która decyduje o postawie przyszłych pokoleń. Gdy zważymy, że w szkołach w Polsce kształci się około 5.000.000 młodzieży, widzimy jak ważnym zagadnieniem staje się wychowanie przy samym procesie nauczania.

Późniejsze wychowanie — i tu jesteśmy przy drugiej stronie medalu — nigdy nie da tyle możliwości oddziaływania, gdyż decydują zawsze szkodliwe początki: 5 godzin nauki przez 300 dni w roku, ciągnącej się całe lata (przy wyższych studiach — przez lat kilkanaście) nieco przemienią w umyśle systemy polityczno - wychowawcze poszkolne, w ten lub w inny sposób wpłynie na dalsze kształtowanie się psychiki obywatela, jednak na intensywne działanie tego pierwiastka nie można liczyć przy planowaniu akcji wychowawczej narodu, zamierzonej na długie lata.

Żyjemy w czasie, w którym dla dopomożenia mobilizacji wielkich i zdyscyplinowanych narodów pionierskich używa się nauki i poglądów, nic nie mających wspólnego z obiektywną prawdą. Prawdę rozwoju narodu i państwa i traktuje się jako cel sam w s... e największy czyniąc nauki niektóre sługami, narzędziami zrywu psychicznego. Dla dobra państwa popełnia się „pobożne kłamstwa" czy to w postaci rasistowskich teorii niemieckich, czy to w postaci geografii politycznych, ukazujących tym narodom mapy z granicami historycznych dążeń, a nie w granicach aktualnych. Aby wzmóc spożycie krajowej ryby zamiast importowanego mięsa (dewizy, dewizy!) poleca się uczonym uzasadniać, że rybie mięso jest zdrowsze od wołowiny.

Wreszcie należy tu podkreślić, że i zastosowanie nauki t. zw. obiektywnej czyli nieprzyprawionej politycznym fałszem, zyskuje na znaczeniu w nowoczesnych państwach, pobudzając obywateli do wyciagania najdalszych konsekwencji twórczych ze wszystkich nauk, które stoją do dyspozycji ze swymi narzędziami twórczości i dźwigania cywilizacji ludzkiej.

Ma to swój głęboki sens wychowawczy, gdyż obywatel odrywa się od uradycyjnych metod pracy, organizacji i twórczości, stale doskonaląc się, walcząc z rzeczywistym układem stosunków, z przyrodą i wyzwalając się do coraz większych wysiłków, których od niego wymaga duch polityczny epoki dawnego państwa.

Podczas gdy wychowanie tylko polityczne obraca się w dziedzinie życzeń, demagogii politycznej, mobilizacji chęci, nieuzbrojonych w narzędzia realizacji — wychowanie w procesie nauczania daje świadomość czynu, narzędzia realizacyjne, przeświadczenie o wartości i możliwości dokonań, świadomą wiarę we własne siły a więc te wszystkie pierwiastki, które przekuwają radę wizyj na ostry miecz rzeczywistości.

Doceniać musimy znaczenie wychowania w szkole przez proces nauczania, gdyż biedni jesteśmy w środki wychowawcze pozaszkolne, a tam, gdzie są one do dyspozycji, nazbyt często wykorzystywane są raczej przez grupy polityczne niż przez państwo.

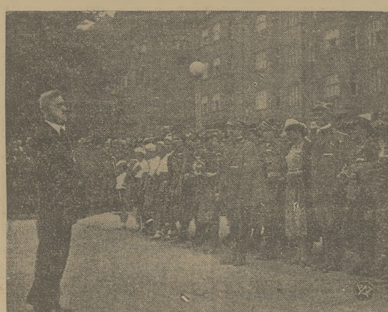
Należy wykorzystywać do reszty wszystkie środki wychowania szkolnego przez państwo, bo państwo jest jedynie czynnikiem powołanym do dawania obywatelom kierunku światopoglądowego, sprzyjającego realizacji jego wiekowych zamierzeń. Samo państwo i tylko ono, jako organizator techniki potęgi narodowej, ma niezaprzeczalne prawo decydować na szerszą skalę o typie człowieka - obywatela, potrzebnego dla danej epoki historycznej. W państwie wreszcie nakładają się na siebie systemy twórczości, wymagające odpowiednich typów ludzkich i do tych systemów należy kształcić i naukowo i wychowawczo.

Stawiając na jednej płaszczyźnie wychowanie i nauczanie, za jednym zamachem ucinamy łeb hydrze bardzo sprytnych metod pracy dywersyjnej międzynarodówek lub zainteresowanych grup politycznych krajowych, które chętnie kładą rękę na środkach i ośrodkach nauczania w Polsce, kształtując umysłowość i psychikę obywatela, podatną na swe późniejsze już bezpośrednie wpływy i uleganie ich interesom.

Woleliby oni wszyscy, by państwo uczyło matematyki, a oni historii, polityki, ekonomii i innych nauk, które decydują o politycznym światopoglądzie.

Warto do tych zagadnień wracać i wołać o pobudzenie aktywności państwa w tej dziedzinie; zwłaszcza teraz to jest ważnym, gdy po kraju naszym grasują wszelkiego rodzaju ideologie importowane żywcem z zagranicy, gdy obniża się stopień krytycyzmu i odporności politycznej, gdy stoimy w obliczu albo utraty naszego stanu posiadania, albo dania realnych i wielkich wysiłków nad dźwignięciem Polski na szczebel wielkości.

Żadna wielkość w wieku XX bez nauki i wychowania nie jest do osiągnięcia.



POLSKA MŁODZIEŻ SOKOLA Z CZECHOSŁOWACJI W POLSCE

Do Polski przybyła grupa polskiej młodzieży sokolej z Czechosłowacji w liczbie 80 osób. Na zdjęciu — powitanie gości w Bielsku przez insp. Matusiaka, przewodniczącego komitetu przyjęcia Polaków z Czechosłowacji.

# Min. Beck w Norwegii

## Serdeczne słowa o Polsce

Min. Beck, który bawi w Norwegii, przyjęty był na audiencji przez króla Haakona VII.

Z kolei min. Beck złożył wizytę premierowi Nygaardsvoldowi i ministrowi spraw zagranicznych Kohtowi.

Śniadanie min. Beck spożywał w poselstwie R. P. Na śniadaniu tym był również obecny min. Koht.

Wieczorem min. Koht wydał na cześć min. Becka w swoich apartamentach obiad, w czasie którego zostały wymienione przemówienia utrzymane w tonie b. serdecznym, po czym odbył się raut, który zgromadził kilkaset osób, reprezentujących elitę stolicy Norwegii.

### PRZEMÓWIENIA MINISTRÓW

W przemówieniu wygłoszonym podczas obiadu, min. Koht po stwierdzeniu tradycyjnej sympatii narodu norweskiego dla narodu polskiego, powiedział m. in.:

**...żaden prawie rezultat wojny światowej nie wywołał u nas tak głębokiego zadowolenia, jak odrodzenie Polski wolnej i niepodległej. Była to realizacja jednego z najdroższych marzeń norweskich.**

**Dzięki woli utrzymania przez Polskę swej pozycji narodowej — Polska jest dzisiaj jednym z zasadniczych czynników pokoju europejskiego".**

W odpowiedzi min. Beck, po podziękowaniu za gościnę, wyraził głębokie uznanie dla wysokich wartości, jakie reprezentuje Norwegia i powiedział, że Norwegia wraz z innymi krajami skandynawskimi okazywała zawsze wielki obiektywizm w dziedzinie stosunków międzynarodowych.

Fakt ten jest wysoce ceniony w Polsce, co wytwarza solidną podstawę dla dobra wzajemnego zrozumienia między obu państwami.

# Ucisk Polaków w Brazylii

## Protestacyjne zamknięcie kościoła

Do Nowego Jorku nadeszły wiadomości z Kurytyby, iż **władze wojskowe w Paranie i St. Catharina zakazały wygłaszania kazań i odmawiania modlitw po polsku, grożąc księżom polskim aresztowaniem.**

Wszystkie dzienniki kurytybskie zamieściły artykuł, redagowany przez dowództwo okręgu wojskowego w Kurytybie, **atakujący nie tylko duchowieństwo polskie w Paranie, ale również ks. biskupa Kubinę i Światowy Związek Polaków.**

Proboszcz parafii polskiej ks. Kupczyk w Kurytybie, wobec represyj, — zamknął kościół polski im. św. Stanisława i po wręczeniu kluczy kurii biskupiej wyjechał.

Wielkie wrażenie wśród ludności polskiej w Brazylii wywołał fakt, że statek polski s-s „Pułaski", który zawinął ostatnio do Rio de Janeiro, **przywiózł tylko jednego emigranta polskiego, zamierzającego osiedlić się w Brazylii.**

Jest to pierwszy wypadek, by duży statek emigracyjny, przywożący każdorazowo około 800 osób z Gdyni do Południowej Ameryki, przywiózł zaledwie jednego wychodźcę do kraju, który stanowił dotychczas jeden z najchłonniejszych terenów osadniczych kontynentu południowo-amerykańskiego.

Samorzutne omijanie przez emigrantów polskich Brazylii jest zapewne wy**nikiem akcji nacjonalistycznej, stosowanej w sposób zbyt rygorystyczny — przez pewne koła brazylijskie, które tą drogą pozbawiają emigrację polską jej dotychczasowych zdobyczy kulturalnych i gospodarczych.**

Znamienny fakt samorzutnego zbojkotowania przez emigrantów polskich Brazylii odbił się szerokim echem wśród ludności osadniczej tego kraju.

# Z DNIA

### KAPITULACJA KARTELU BAWEŁNIANEGO PRZED PREMIEREM

Przędzalnicy łódzcy zwrócili się do PAT o zamieszczenie następującego wyjaśnienia:

„W związku z informacjami prasy, dotyczącymi udzielonej przez p. premiera gen. Sławoja Składkowskiego audiencji przedstawicielom zrzeszenia producentów przędzy bawełnianej, poczuwamy się do obowiązku stwierdzić, że p. premier przyjął delegację bardzo uprzejmie i rozmowę przeprowadził w tonie, odpowiadającym powadze zagadnienia i stanowisku delegacji. Jednocześnie stwierdzamy, że delegacja zrzeszenia zgłosiła się na audiencję jedynie u p. premiera i ani przed tą audiencją, ani też po niej — żadnej rozmowy ani z p. wicepremierem Kwiatkowskim, ani też z p. min. Romanem nie przeprowadziła.

Z przykrością stwierdzić również musimy, że część prasy starała się zagadnieniu czysto gospodarczemu nadać posmak polityczny, sprzeczny całkowicie z poglądem zrzeszenia".

Wygląda to, jak wypogodzenie po burzy. Jeszcze przed paru dniami zaufana prasa ciężkiego przemysłu podawała wiadomości sprzeczne z tym oświadczeniem. Kartel nie tylko prostuje to, co na temat ostatniego zarządzenia premiera pisał „Czas" i „Kurier Polski", ale wręcz wypiera się tych pism. Jest to widoczna kapitulacja kartelu przed rządem. Może na tę kapitulację wpłynął los drożdżowników, a może zbliżające się wybory?

### Żydom zabroniono
#### BYĆ LEKARZAMI W NIEMCZECH

Według rozporządzenia, jakie się ukazało w dzienniku urzędowym, z dn. 30 września rb. wszystkim lekarzom żydowskim w Niemczech odebrane zostaje prawo wykonywania praktyki lekarskiej. W wypadkach szczególnych minister spraw wewnętrznych może odroczyć termin odebrania t. zw. aprobacji, czyli pozwolenia na wykonywanie praktyki.

Żydom, którzy walczyli na froncie, w zamian za odebranie prawa praktyki, przyznawane będą w pewnych wypadkach niewielkie emerytury.

### Turcy karzą żydów
#### ZA HAŁAŚLIWE ROZMOWY

W Izmirze (Smirna) przeszło 100 osób zostało ukaranych grzywną po 1 funcie tureckim (4 złote), za to, że zachowywały się hałaśliwie i mówiły zbyt głośno w języku żydowsko-hiszpańskim. Podobna kara będzie nakładana na wszystkich tych, którzy mówili głośno w języku obcym w miejscach publicznych (w tramwajach, na statkach, na ulicy itd.). Podając tę wiadomość, pismo „Dzumhuriet" zaznacza, że w Grecji analogiczne zarządzenie dało doskonałe wyniki.

Dziennik spodziewa się, że magistrat w Stambule pójdzie śladami Smirny.

## List otwarty

# ...do Zarządu Straży i Komitetu budowy remizy w Niegowonicach

Żywy kontakt dziennika ze społeczeństwem objawia się m. in. w ilości otrzymywanych listów od czytelników. Nie wszystkie z nich znajdują swoje miejsce na łamach gazety, służą one raczej jako materiał informacyjny przy poruszaniu pewnych zagadnień i bolączek, zwracają uwagę dziennika na różne kwestie i sprawy. Współpraca czytelnika ze swym pismem zawsze jest cenna dla Redakcji, bądź to, jako ciekawe źródło informacji, bądź też jako sprawdzian słuszności poruszonych przez pismo problemów.

Każdy głos z zewnątrz wydrukowany w piśmie znajduje szczególniejszy oddźwięk na terenie którego dotyczy. Zwłaszcza w mniejszych, oddalonych od centrów ośrodkach, gdzie wszyscy o wszystkich wszystko wiedzą, znają się doskonale, a ambicje lokalne i osobiste są tam, jakby w stanie stałego prymitywu, nie spętane wyrafinowanymi kanonami życia i współżycia. Dlatego opinia małych osiedli jest niesłychanie wrażliwa na każdy głos poruszający sprawy ich wewnętrznego bytowania i w tych to małych osiedlach prawdę najłatwiej wyłuskać. Od razu wykładają wszystko na stół, niczego nie starają się odbarwić ani zabrązować, nie oszczędzą najdotkliwszej rzeczy bliźniemu, choćby nawet ujawnienie jej wkraczało w dziedzinę prywatnego, intymnego życia jednostki. Taka jest głęboka prowincja, taki jest partykularz...

W mieście obowiązuje konwencjonalizm, może zakłamany, sztuczny, ale w miarę oszczędzający współobywatela. Plotkuje się na boku, poza plecami, uśmiecha się przymilnie gdy się „obgadanego" spotka.

Refleksje te nasunęły się nam przy okazji otrzymania listu od Zarządu straży pożarnej i Komitetu budowy remizy strażackiej w Niegowonicach w pow. Zawierciańskim.

W dniu 15 ub. m. zamieściliśmy list, w którym w entuzjastyczny sposób informatorka nasza z Niegowonic pisała o podjęciu budowy remizy strażackiej, o roli w tym dziele nowego naczelnika straży p. Rajchla, miejscowego nauczyciela. Według naszej informatorki zaniedbana sprawa budowy remizy weszła na tory realizacji dopiero po objęciu funkcji naczelnika straży przez p. Rajchla. Gromada stanęła społem przy energicznym nauczycielu i dziś już, — choć powoli, wznoszone są zręby przyszłego domu.

W odpowiedzi na tę korespondencję otrzymaliśmy obecnie list od Zarządu straży i Komitetu budowy remizy. Jesteśmy w obawie, że list ten pociągnie za sobą znów jakieś wyjaśnienia, że wrażliwa ambicja Niegowoniczan zechce jeszcze raz przemówić w obronie swego wąskiego poglądu.

Otóż w liście swym Zarząd straży wyjaśnia, że nie p. Rajchel był inicjatorem budowy, lecz już dawniej zawiązał się Komitet, który postanowił budowę remizy. Tu następuje szczegółowy opis prac przygotowawczych, świadczących o dużej ofiarności obywateli niegowonickich i ich uświadomieniu. W liście określono działalność p. Rajchla jako bierną. Podpisani na liście mają żal, że kto inny cudzą pracę sobie przywłaszcza.

Tak, po prostu przywłaszcza.

Staniemy tu w obronie p. Rajchla. Przecież to nie on, lecz ktoś obcy pisał do nas o całej tej budowie remizy strażackiej. Więc nie on przywłaszczył sobie „cudzą pracę".

Można paść ofiarą fałszywych informacyj, można przez zbyt różowe okulary patrzeć na pewne sprawy, można wreszcie włożyć za dużo optymizmu i osobistych odczuć w opis jakiejś rzeczy.

Ale przecież musi być jakiś umiar w sprostowaniu. W liście do nas Zarząd straży bezceremonialnie charakteryzuje p. Rajchla, doszukuje się w nim wad, a nade wszystko wiąże inne jego osobiste sprawy z kwestią budowy remizy.

Okazuje się, że pierwsza nasza korespondencja z Niegowonic była przysłowiowym kijem w mrowisku, że poruszyła do głębi ambicje mieszkańców, że wzburzyła Zarząd straży. Niewspółmierna jest to reakcja z istotą samej sprawy.

Ustalmy fakty: W Niegowonicach potrzebna jest remiza strażacka. Tylko wspólny wysiłek i harmonijna współpraca mogą dać owocne wyniki. Na wspólny wysiłek się zdobyto, nawet dość dużym kosztem ofiar materialnych niektórych obywateli. Rozpoczęto budowę. Każdy w miarę swych możliwości starał się włożyć swój wkład w tę inwestycję. Zanim mury zaczęły wyrastać ponad ziemię, wynikły spory na tle zawiedzionych czy niedocenionych ambicyj. Myślimy, że ze szkodą dla samej sprawy.

Prawdę zawsze należy ustalić, ale niech ta prawda nie krzywdzi nikogo, boć przeciec nie popełniono tu przestępstwa.

Piękną jest rzeczą ambicja, ale przewrażliwienie jest chorobą, którą trzeba leczyć.

Dla dobra sprawy powinna nastąpić zgoda w Niegowonicach.

Czy panowie z Zarządu straży są innego zdania? Wydaje nam się, że nie. Najlepszym ukoronowaniem podjętej pracy będzie wykończony szybko gmach nowej remizy strażackiej.

Budujcie go więc panowie dalej w zgodzie, ładzie i spokoju. Przyjedziemy chętnie na poświęcenie tej budowli, by dać świadectwo prawdzie i ludziom, których rękami i myślą dom ten zawdzięcza powstanie. (h)



# KRONIKA ZAGŁĘBIA

## KALENDARZ DNIA

**4 Sierpień**

**Czwartek**

Dominika wyznawcy,
Słowiański: Ostromiła bł.
Słońca wsch. 4.00, zach. 19.29
Księżyca w. 14.19, zach. 22.55

HISTORIA PODAJE:

1308 Krwawa rzeź Polaków w Gdańsku
1850 Zmarł na Helgoland gen. Prądzyński
1863 Bitwy powst. pod Chruślinem i Łydynem.
1875 Zmarł H. Chr. Andersen duński bajkopisarz.
1903 Pius X wybrany papieżem.
1914 Rozpoczęcie wojny Niemiec z Belgią i Anglią. Początek męczeństwa Belgii.

PRZYSŁOWIA:

Na święty Dominik
Kopy z pola mig, mig.

ZŁOTE MYŚLI

Czas, zdrowie, grosz marnie tracić,
Przyjdzie raz z żalem opłacić.

—oOo—

## Kina w Sosnowcu grają dziś

EDEN: „Niewidzialne małżeństwo".
PATRIA: „Manewry huzarskie".

## Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury nocne pełnią następujące apteki:
C. Truszkowskiego — ul. Piłsudskiego 46.
L. Turskiego — ul. 1 Maja 18
W. Wasilewskiego — ul. Modrzejowska 10
J. Garbaczewskiego — ul. Sienkiewicza 9
W. Zielezińskiego — ul. Orla 28

—oOo—

× **CO MOGĄ ZAWIERAĆ PACZKI ŻYWNOŚCIOWE?** Wydane zostało wyjaśnienie w sprawie wysyłania paczek żywnościowych. W paczkach takich wolno wysyłać jedynie produkty, które można spożywać w stanie naturalnym, lub w przeróbce. Nie wolno przesyłać natomiast próbek artykułów spożywczych przeznaczonych dla celów badawczych, artykułów służących do konserwowania mięsa, jelit i żołądków, służących do wyrobu wędlin i artykułów leczniczych.

## Ogólnopolski zjazd
### ZWIĄZKU REZERWISTÓW W KATOWICACH

Związek rezerwistów zwołuje tegoroczny ogólnopolski Zjazd delegatów do Katowic na dzień 2 i 3 października br. Oczekiwane jest przybycie Marszałka Polski.

Ze Zjazdem połączona będzie wielka koncentracja rezerwistów z okręgu śląskiego. Do udziału zaproszono inne związki rezerwowe.

—oOo—

## Starostwo wydaje pozwolenia
### NA PROWADZENIE POJAZDÓW MECHANICZNYCH

Na podstawie rozporządzenia ministrów: komunikacji, spraw wewnętrznych i spraw wojskowych z dnia 27.X-1937 r., wydanego w porozumieniu z ministrem opieki społecznej o ruchu pojazdów mechanicznych na drogach publicznych z dniem 1 sierpnia br., będą wydawały starostwa pozwolenia na prowadzenie pojazdów mechanicznych, przeznaczonych do użytku publicznego.

Wnioski o uzyskanie tych zezwoleń, winny być zgłoszone na ustalonych formularzach, znajdujących się w starostwach, wzgl. w Automobilklubie w Sosnowcu.

—oOo—

× **NA CO WOLNO POLOWAĆ W SIERPNIU.** Zgodnie z przepisami łowieckimi, obowiązującymi w całym kraju (oprócz województwa śląskiego), w sierpniu wolno polować na następującą zwierzynę i ptactwo, podlegające czasom ochronnym: Sarny-kozły, sarny-kozy i koźlęta, dziki, cietrzewie-koguty (od 16 sierpnia), cietrzewie kury w województwach Wileńskim, Nowogródzkim, Białostockim, Poleskim i Wołyńskim (od 16 sierpnia), jarząbki i pardwy (od 16 sierpnia), słonki (od 16 sierpnia), batalione, dzikie kaczory, kaczki i młode, inne ptactwo wodne błotne, dzikie łabędzie, dzikie gęsi, dzikie gołębie, drozdy, kwiczoły, paszkoty (od 16 sierpnia), ptaki krukowate i drapieżne z wyjątkiem jastrzębi gołębiarzy (od 16 sierpnia)

## NA FALI DNIA

### WIĘC KTO MA ROZMIENIĆ?..

W Banku Polskim w Sosnowcu wydarzyła się taka historyjka. Do kasy zgłosił się klient z prośbą o rozmienienie 500 zł. Na mieście trudno rozmienić taką sumę, naturalną więc było rzeczą, że klient zjawił się w Banku Polskim, aby ten wybawił go z kłopotu. Kasjer odrzekł, że banknotu nie może rozmienić, a gdy klient zapytał, czy ma pójść do sklepu żydowskiego z tą sprawą, kasjer wreszcie zgodził się na rozmienienie banknotu 500-złotowego na bilon. 500 zł. bilonem nie uśmiechało się klientowi.

Bank Polski, o ile wiemy, powinien rozmienić większe odcinki swoich banknotów, uskuteczniając część wypłaty bilonem. Ale takiej propozycji kasjer nie wysunął. Klient poszedł do Banku Handlowego, gdzie obsłużony został grzecznie i zapytano go nawet, w jakich banknotach życzy sobie pieniądze.

Dysproporcja w traktowaniu klientów znaczna, choć właściwie Bank Polski raczej powinien sprawę owego klienta załatwić bez żadnych ze strony kasjera trudności.

Dodać należy, że nie pierwszy to raz zdarza się podobna historia w sosnowieckim oddziale Banku Polskiego.

Bank Polski nie może biurokratycznie, na równi z innymi urzędami traktować spraw klientów.

Inne on ma przecież zadania i bardziej życiowo powinien rozwiązywać proste i nieskomplikowane „problemy"...

### PIORUN I REKLAMA

W czasie onegdajszej burzy w stolicy piorun zawędrował do mieszkania znanego powieściopisarza. — Warszawski „Express Poranny" tak o tym pisze:

> Piorun zawędrował na ul. Piusa 10 do mieszkania twórcy „Profesora Wilczura", znanego powieściopisarza p. Tadeusza Dołęgi-Mostowicza i to właśnie w chwili, gdy p. Mostowicz zajęty był pisaniem jednego z odcinków powieści.
>
> W mieszkaniu znajdował się wówczas p. Świętopełk Karpiński; nagle gdy obaj z p. Mostowiczem dyskutowali na tematy literackie, oślepiający błysk i huk rozdarł ciszę pokoju.
>
> To piorun strzelił w drut anteny, zerwał kawał muru i spłynął do ziemi, nie czyniąc na szczęście żadnych szkód ani obu literatom, ani leżącemu na biurku rękopisowi powieści, fascynującej szerokie rzesze Czytelników.

Dodać trzeba, że powieść „Profesor Wilczur" drukowana jest właśnie w „Expressie Porannym"...

## Komu w braku rodziny
### PRZYSŁUGUJE ZASIŁEK POGRZEBOWY?

Zasiłek pogrzebowy z ubezpieczenia emerytalnego pracowników umysłowych przysługuje osobie, która w braku osób uprawnionych do świadczeń emerytalnych po zmarłym ubezpieczonym sama, nie posiadając prawa do tych świadczeń, udowodni, że poniosła koszty pogrzebu zmarłego.

Celem uzyskania zasiłku należy złożyć odpowiednie roszczenie do właściwej ubezpieczalni, załączając następujące dokumenty: 1) legitymację ubezpieczeniową, wydaną przez ubezpieczalnię społeczną i ew. karty ubezpieczeniowe z b. zakładów ubezpieczeń społecznych; 2) świadectwo zgonu ubezpieczonego; 3) świadectwo właściwej władzy administracyjnej państwowej lub komunalnej, stwierdzające, że zmarły nie pozostawił współmałżonka, sierot ani rodziców, pozostających na jego utrzymaniu; 4) rachunek kosztów, pozostających na [illegible] sztów pogrzebu, wystawiony na nazwisko zgłaszającego roszczenie.

—oOo—

### RZETELNE SKLEPY

prowadzą tylko towary renomowanych fabryk, których „marka" jest znana. W takich sklepach jest zawsze na składzie znane mydło „Kołłontay" z pralką.

—oOo—

× **PRZEGLĄD POJAZDÓW MECHANICZNYCH.** Starostwo grodzkie w Sosnowcu zawiadamia, że dn. 6 bm. przybędzie do Sosnowca urzędnik techniczny Urzędu wojewódzkiego kieleckiego i od godz. 9 do 13.30 w lokalu starostwa grodzkiego przyjmować będzie interesantów w sprawach samochodowych, a od godz. 14 dokona przeglądu technicznego zgłoszonych pojazdów mechanicznych.

Czerwona wygrywa, czarna przegrywa

# ...czyli wybory delegatów

## w fabryce Dietla w Sosnowcu

Wczoraj odbyły się oczekiwane z dużym zaciekawieniem wybory delegatów robotniczych w fabryce Dietla w Sosnowcu.

Wybory dały wynik następujący: lista Zarządu fabryki otrzymała 700 głosów, lista Zjednoczenia Zawodowego Polskiego „Praca" — 332 głosy.

Powyższy wynik wyborów — można było przewidzieć jeśli się weźmie pod uwagę metody zastosowane przez Zarząd fabryki w stosunku do robotników w przededniu wyborów. Na robotników wywierano presje aby głosowali na kandydatów mile widzianych przez dyrekcję, dawano niedwuznacznie do zrozumienia, iż tym, którzy głosować będą inaczej grozi zwolnienie. Rozpuszczono przy tym pogłoskę, iż jakkolwiek głosowanie będzie tajne dyrekcja będzie wiedziała kto na jaką listę głosuje.

I w takiej to atmosferze odbywało się głosowanie. Proszę wejść w skórę tych robotnic i robotników, którzy głosowali, którzy drżą o swoją pracę, aby jej nie stracić, których nękano przez ostatnie dni różnymi pogróżkami. Szli do urny wyborczej zalęknieni, przestraszeni. A na pewno zdeprymowało ich jeszcze bardziej, gdy znaleźli się na sali, gdzie odbywały się wybory i z przerażeniem stwierdzili, iż ta „tajność" nie jest zupełną tajnością.

Bo jak się odbywały wybory? Przewodniczącym komisji wyborczej był... p. Cesarz. Ten sam p. Cesarz, który onegdaj chwytał robotnika za kołnierz i maltretował go. W komisji zasiadał również drugi „przyjaciel robotników" p. Lange. Ten sam p. Lange, który poprzedniego dnia podnosił laskę na robotnika. W komisji zasiadały i inne osoby, zasiadał przedstawiciel inspektoratu, ale głosujący z całą pewnością widzieli tylko pp. Cesarza i Langego, pilnie śledzących, jaki numerek do ręki bierze głosujący.

Głosowano na dwie listy. Lista „delegatów dyrekcji" oznaczona była numerem „1" a Zjednoczenia Zawodowego Polskiego „Praca" numerem „4".

Jedynki namalowano szeroko czerwoną farbą na grubszym papierze, a „czwórki" czarną farbą na papierze cieńszym. Na czerwono pomalowała dyrekcja. Przy takiej dwukolorowości z daleka można widzieć, co się miga przy wkładaniu do koperty.

To pierwsze wrażenia głosującego...

Większy niepokój ogarniał głosującego, gdy oddawał kopertę „panu przewodniczącemu Cesarzowi" a ten długo ważył kopertę w dłoni, zerkał pod światło, macał grubość koperty. Dopiero pod koniec wyborów jedna z robotnic zaprotestowała przeciwko temu „wymacywaniu numerku" i „pana przewodniczącego Cesarza" zastąpił asesor Inspektoratu Pracy p. Konieczko.

Wśród robotników od samego prawie początku wyborów zapanowało przekonanie, iż dyrekcja będzie dokładnie wiedziała na jaki numerek kto głosuje.

I to przekonanie zadecydowało o takim rezultacie wyborów.

Tak przeprowadzone wybory delegatów — nie są wyrazem istotnej woli robotników i robotnic. Sprawa nie jest jeszcze zamknięta. O ile jednak władze będą uważały, iż nie miały miejsca żadne uchybienia tego rodzaju, które nakazywałyby przeprowadzenie nowych wyborów i zatwierdzą delegatów dyrekcyjnych — sprawa dla całej rzeszy pracowniczej również nie będzie przegrana. Robotnice i robotnicy fabryki Dietel zyskali pewną obronę dla siebie w opinii polskiej, która czuwać będzie, aby im się nie działa krzywda.

Związek „Praca" składa protest przeciwko w takiej atmosferze przeprowadzonym wyborom.

# Karambol samochodu z furmanką

## Woźnica z Dańdówki w obliczu śmierci

Wczoraj o godz. 7.30 rano, na ulicy Krakowskiej w Katowicach-Zawodziu zdarzył się mrożący krew w żyłach wypadek. Mianowicie z Katowic jechał samochód nr. 77059 w kierunku Szopienic. W pewnej chwili tuż przed samochodem znalazł się 6-letni chłopiec Edward Gryc z Zawodzia, który usiłował przebiec przez ulicę.

Kierujący samochodem szofer Antoni Mastalski z Świętochłowic, widząc tuż prawie przed kołami samochodu chłopca, gwałtownie skręcił w lewo, chcąc go ominąć, lub w każdym razie nie dopuścić do tego, aby chłopak dostał się pod koła samochodu, ale samochód przy skręcaniu najechał w całym pędzie na przejeżdżającą furmankę Lejzora Pergericha z Dańdówki. Koń i furmanka zostały przewrócone.

Okazało się, iż Edward Gryc został jednak przy gwałtownym skręceniu samochodu uderzony błotnikiem tak silnie, że okrwawiony padł na bruk bez przytomności.

Koń został bardzo poważnie pokaleczony, a jadąca na furmance **Antonina Nasiadłowa w chwili padania na bruk z furmanki doznała poważnych obrażeń głowy i ogólnego potłuczenia.**

Chłopca odwieziono tym samym samochodem natychmiast do szpitala miejskiego w Katowicach. Nasiadłową przewiozło do szpitala pogotowie ratunkowe. **Furman Lejzor Pergerich tylko cudem uniknął śmierci.**

Jak stwierdzono, samochód, który zderzył się z furmanką, należy do Jadwigi Mastalskiej z Świętochłowic. Winę wypadku ponosi chłopiec, **który bez żadnej opieki usiłował przebiec przez bardzo ruchliwą w tym miejscu ulicę.**

## Skazanie na grzywnę

### DYREKTORA FABRYKI KABLI I DRUTU

Jak wiadomo, istnieje ustawa przewidująca zatrudnianie przez zakłady przemysłowe odpowiedniej liczby niepodległościowców. W fabryce kabli i drutu w Będzinie jednak odmówiono zatrudnienia jednego z pracowników umysłowych niepodległościowca, pomimo że procentowo nie była zatrudniona odpowiednia liczba. W związku z tym starostwo powiatowe w Będzinie skazało dyretkora fabryki p. Eugeniusza Romera na 400 zł grzywny.

Skazany odwołał się do Sądu okręgowego.



## 16-letni chłopiec utonął

### PODCZAS KĄPIELI W PRZEMSZY

Wczoraj o godz. 10 rano 16-letni Jerzy Chwała, zamieszkały w Sosnowcu przy ulicy Pustej 8 udał się ze swym dziesięcioletnim bratem nad Przemszę koło Elektrowni.

Obaj chłopcy kąpali się w rzece. Starszy chłopiec, nie umiejąc pływać, został porwany przez prąd i poniesiony na głęboką wodę w pobliżu mostu w Małobądzu. Młodszy chłopiec usiłował ratować tonącego, jednak nie miał sił, aby wyciągnąć go z wody, to też nieszczęśliwy poszedł na dno.

W ostatniej chwili wypadek spostrzegło kilku starszych mężczyzn, którzy wskoczyli do wody, usiłując wydobyć chłopca. Wszelkie wysiłki jednak okazały się daremne i dopiero po dłuższych poszukiwaniach straż pożarna wydobyła zwłoki chłopca z wody.

Rozpacz rodziców, którzy zawiadomili o tragicznej śmierci dziecka, przybyli nad brzeg rzeki nie miała granic.

# Zaprzysiężenie będzińskiego pal-u na sztandar

## odbędzie się w dniu Święta Żołnierza

Społeczeństwo Zagłębia Dąbrowskiego, jak wiadomo, ufundowało stacjonowanemu w Będzinie pułkowi artylerii polowej piękny sztandar. Przekazanie pułkowi sztandaru odbyło się dn. 29 czerwca br. w Krakowie, podczas zbiorowej uroczystości poświęcenia i przekazania sztandarów ośmiu pułkom artyleryjskim.

Uroczyste powitanie sztandaru przez pułk odbyło się w Będzinie dn. 1 lipca br. Była to uroczystość ściśle wewnętrzna pułkowa.

Wkrótce, bo już dnia 15 bm., w dzień Święta Żołnierza Polskiego, odbędzie się w Będzinie dalsza uroczystość najważniejsza, a mianowicie **zaprzysiężenie pułku na sztandar, połączona z obchodem święta pułkowego,** przełożonego na ten dzień z dnia 3 maja.

W uroczystości tej weźmie również udział społeczeństwo, aby zamanifestować swe przywiązanie i łączność z armią.

W przeddzień uroczystości, dn. 14 b. m. o godz. 9 wiecz. odbędzie się apel poległych na placu 3 Maja przed pomnikiem poległych.

Następnego dnia odbędzie się msza św. polowa, zaprzysiężenie pułku na sztandar, przekazanie pułkowi przez społeczeństwo sprzętu wojskowego, defilada, oraz obiad żołnierski.

Zorganizowaniem uroczystości zajmuje się komitet obywatelski przy współudziale d-ctwa pułku.

Szczegółowy program uroczystości podamy w najbliższych dniach.

# „Małe tyskie" przed mikrofonem

## Niebywały sukces podwieczorku przy mikrofonie w Tychach

W minioną niedzielę, ostatniego dnia lipca rb. rozgłośnia Polskiego Radia w Katowicach transmitowała z parku Browaru Książęcego w Tychach — pierwszy podwieczorek przy mikrofonie na wolnym powietrzu. W tym celu Liga Popierania Turystyki zorganizowała trzy pociągi popularne do Tych: z Katowic, z Tarnowskich Gór oraz z Radzionkowa. Frekwencja była jednak tak ogromna, że bardzo wiele ludzi musiało albo odejść od kas biletowych, gdyż zabrakło już biletów na pociągi popularne, albo przyjechać za zwyczajnymi biletami pociągami z rozkładu jazdy.

Tychy zaroiły się w dniu tym niezliczonymi rzeszami przyjezdnych, których obliczono na około 10.000 osób. Setki samochodów utworzyło jedyny tego rodzaju park automobilowy obok bram browarnych. Wspaniała pogoda przyczyniła się w znacznym stopniu do miłego nastroju i wpłynęła korzystnie na tak olbrzymi zjazd. Podwieczorku przy mikrofonie o tak wielkiej frekwencji jeszcze doprawdy nie było w Polsce! Dla dojścia głosu z estrady do tysięcznych rzesz „koczujących" w promieniu setek metrów od wykonawców — zainstalowano megafony oraz wielkiej mocy radioodbiorniki, które umożliwiały wszystkim bezpośredni udział w powieczorku.

Na rzadką tę uroczystość przybyła z Warszawy specjalna ekspedycja filmowa Polskiej Agencji Telegraficznej.

Po wykonaniu wstępnych punktów urozmaiconego programu prof. Ligoń (Karlik z Kocyndra) w dowcipnych słowach wyjaśniał niedzielnym gościom Piwo-gródka oraz całej Polsce słuchającej tej audycji, czym właściwie Tychy — ta śląska Mekka — są dla mniej lub więcej wytrawnych piwoszów. „Do Tych, a kto tego nie rozumie, więc do Tychów — „rozprawiał" Karlik — jeździ się na dobre piwo tyskie jakoże piwo to sercu nie szkodzi, ale pomaga do zdrowego dobrego wyglądu. W Tychach piwo znane jest od przeszło 300 lat. Stało się ono sławne w 1629 r. i od tej pory szturmem zdobywało sobie sympatie najznakomitszych piwoszów. Widocznie dawnym kronikarzom tyskim piwo tyskie musiało wybornie smakować, kiedy w pożółkłych kartach historii Tych napisali tylko datę powstania browarnictwa tyskiego, zapominając zupełnie o podaniu daty powstania Tych, którego początek sięga ponoć 16-go wieku.

Co znamienne, że w tychże Tychach, w tym osławionym Piwogródku, powstał z końcem zeszłego stulecia ruch abstynencki, dziś — jak to „Karlik" wśród ogólnej wesołości podkreślił — subwencjonowany środkami finansowymi Polskiego Monopolu Spirytusowego...

Część podwieczorku transmitowana była — jak wiadomo — na wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia w kraju. Program składał się z występów orkiestry dżazowej rozgłośni katowickiej „As Pik" pod dyrekcją Jerzego Haralda, z produkcyj śląskiego kwartetu ludowego (Schrammel) oraz chóru rewellersów radia katowickiego. Poza tym występowali solowo: Maryla Zabłocka — śpiew, Czesław Jagielski — harmonijki ustne, Janusz Woźniakowski — monologi. Całość prowadził Karlik z Kocyndra (dyr. St. Ligoń), pełniąc rolę gospodarza-konferansjera.

Oprócz podwieczorku z tego samego miejsca rozgłośnia katowicka transmitowała w dniu tym niedzielną audycję regionalną „W niedzielę u Karlika brzmi piosenka, gra muzyka" z Hazbietką, Gustlikiem i całym zespołem Karlika z Kocyndra. Publiczność, która bodajże pierwszy raz miała możność zobaczenia tego wszystkiego na własne oczy, zgotowała wykonawcom z dyr. Ligoniem na czele prawdziwą owację, darząc ich długo niemilknącymi oklaskami i okrzykami bezgranicznej radości. Późnym wieczorem przepełnione po brzegi pociąg odwiozły rozbawionych wycieczkowiczów do domów.

Gdy już dzielimy się z czytelnikami wrażeniami z podwieczorku organizowanego pod hasłem „na małe tyskie" zaznaczyć musimy, iż to „małe tyskie" zdobywa coraz bardziej duże Zagłębie Dąbrowskie. Zasługa to niewątpliwie właściciela hurtowni piwa tyskiego na Zagłębie kpt. Styki, który w porównaniu do roku ubiegłego zwiększył zbyt tego znakomitego piwa dziesięciokrotnie. W dniu dzisiejszym kpt. Styka przeniósł hurtownię do nowego lokalu przy ul. Dzikiej 5 w Sosnowcu. Jest to lokal urządzony według najnowszych wymagań techniki i higieny, stając się bazą operacyjną dla zwycięskiego pochodu „małego tyskiego" przez Zagłębie Dąbrowskie.

## 25 wagonów jagód

### WYSYŁA CODZIENNIE CZĘSTOCHOWA DO ANGLII

W okresie letnim Częstochowa i pobliskie Herby Śląskie są jednym z najpoważniejszych ośrodków eksportu jagód leśnych z Polski do Anglii. Codziennie wywozi się 25 wagonów.

Cena wagonu waha się od 1.800 zł do 2.600 zł. Okres eksportu jagód trwa około 6 tygodni, a jego całkowita wartość wynosi około 3 milionów zł.

Jagody polskie cieszą się dobrym zbytem na rynku angielskim i są przeważnie przerabiane na soki.

**Popierajcie i zapisujcie się na członków L. O. P. P.**

CZUWAJ
TYGODNIOWY DODATEK HARCERSKI
ROK IV--NR. 166

## 16-stce — 39-tacy

# Śląsko-zagłębiowskie przymierze

## Wypad w teren — Zdumiony cieśla i puste namioty — Serenada — Wyciecieczki i pada deszczyk...

Jedenastego deszcz sobie kapie,
Komendant w łóżku, drużyna chrapie,
Na moście szkapa spogląda srogo,
Przywozła do nas — zgodnijcie kogo?

11 lipca przybył do obozu 39-tej w Wielkiej Sopotni wizytator Kom. Chor. phm. K. Sozański i znalazł, że „w obozie panuje, mimo różnicy wieku, harmonia i serdeczność oraz pierwszorzędna harcerska atmosfera i humor...“

A właśnie najważniejsze miało się dopiero rozpocząć. Dzisiaj jest w programie wywiad w okolicy i czyn społeczny. Wiara chwyta w ręce saperki, siekierki, gwoździe i — hajda! Ot i sposobność. Samotny cieśla mocuje się z nawałą roboty w kaplicy wiejskiej. Ofiarowujemy pomoc. **Znak zapytania, zdumienia** — za chwilę nasze siekierki zabierają głos. Druga część oddziału znosi deski.

W godzinę po robocie jesteśmy w Małej Sopotni. Znajdujemy jakieś obozowisko: namioty, kuchnia, stoły itd., ale w obozie żywej duszy. Dowiadujemy się od gajowego, że jest to obóz hufca harcerek z Żywca, które przed deszczem wywiały do szkoły.

Zabieramy „poniewierające“ się prumelki i talerzy, przymaszerowujemy do szkoły i wręczamy znaleziono przedmioty delikacikom z odpowiednią oracją. Przyjęci gościnnie dajemy jeden mecz w siatkówkę i — znowu w drogę!

Jak miło nam wędrować nocą,
Szeroką jasną wstęgą szos —
Patrzeć jak gwiazdy niebo złocą
I czekać, co przyniesie los...

Noc! cudowna noc księżycowa. Spleceni ramiony wędrujemy szczęśliwi jak ptacy. Nad nami szczyty gór, gwiazdy i — Bóg. A los na drodze ukazuje obóz **16-stej śląskiej drużyny harcerek.**

Obóz przed chwilą skończył pieśń wieczorną. Stajemy na wzgórzu, które dominuje nad obozem i po krótkiej przerwie uderzają w niebo srebrzyste tony hejnału wieczornego. Szereg ustawiony w półkole z trębaczem Staszkiem G. w pośrodku, śpiewa:

Wszystko, co nasze —
Polsce oddamy!

Powtarzają pieśń góry, szumne smreki i jodły. Wtenczas poczęła się jedna z najpiękniejszych harcerskich przyjaźni.

Ognisko. U nas kończy się deszczem, który nas ogromnie prześladował, u nich gdzie spotkaliśmy się z „Warszawą“ wyczerpujemy program do dna. Nastrojone na wielką nutę towarzystwo z okolicy (jest dwóch księży i kilkadziesiąt letników) wznosi okrzyki:

**Niech żyje harcerstwo!**

Co daje na ognisko taka wzorowa, jak 16-ka z Katowic, drużyna. Są więc przede wszystkim „dwa słowa“ powitania dla publiczności. Ciepłe słowa. Następnie parę nastrojowych piosenek harc.-obozowych „skropionych“ co dopiero pod namiotowym płótnem, później jakaś dobra parodia („Nie rusz Andziu tego kwiatka“).

W drugiej części po poważniejszej pieśni harc. odbywa się poruszenie zagadnień ogólnoharc. i zabiera głos region. Jest wspaniały pokaz „Jak pracuje Śląsk“, tańce regionalne i pieśni.

Teraz mogą wystąpić na „arenę“ goście, a jeśli nie mają nic do zademonstrowania (jak np. przybyła w tym dniu na ognisko drużyna stołeczna z Mokotowa), program zbliża się ku końcowi. Na dzisiaj dość. 90 minut minęło. Modlitwa — opuszczenie sztandaru — dobranoc.

A oto próbka nastrojowych piosenek 16-stki, piosenek pisanych po kilka dziennie, układanych w różne wzory, zależnie od okoliczności. Ta mówi o obozie, a melodia: „Kamień na kamieniu“:

Jeleśniańska Gajka
Piękna jest jak bajka,
Tylko w każdy światek
Zalany zakątek.
Wtedy mały młaczek,
Rezydencja kaczek
W bajoro się zmienia
Nie do przebrodzenia.

Tak bardzo tragicznie, co prawda, nie było, ale od czego fantazja poetycka. Zresztą deszcz pada.

Rzeka, w której wody
Było po kolana
Przegryzła nam tamę
I szumi wezbrana.
Gromada „Sucharów“
O zmoknięciu gada,
Z „Biszkoptów“ się rzadka
Robi marmolada.
Wtedy mokro, pusto
Na łączki kobiercu,
Prycza zaś jest wyspą
Niedoszłych topielców...

17 lipca odbyliśmy (16-stka i 39 zdh) wycieczkę na Babią Górę. Byczo było! Była radość, był humor i dużo zdjęć fotograficznych.

Miesiąc wczasów i beztroski się kończy. Pozostanie po nim znowu świeża, a może najpiękniejsza nić wspomnień.

Długim wężem snuje się wąż odbytych wycieczek: Babia, Pilsko, Romanka, Hala Lipowska, Łyśniowska, Latynka, Patria; Żywiec: Browar, Solali, Muzeum, Zamek, Kościoły.

Za nami próby na sprawności młodzika i wywiadowcę. Przed nami warsztat pracy i szkolna ława i — dokończenie prac w harcerni.

Zaczynając nowy rok harcerski nie będziemy mogli powstrzymać się od wysłania tych paru słów: adres: 16-sta drużyna harcerek w Katowicach. Treść: Zacnej Opiekunce drużyny p. J. Czarnotowej, Wodzowi 16-stki druhnie Wandzie Góreckiej, druhnom zastępowym i całej niezrównanej drużynie ślą najlepsze słowa życzeń na nowy rok harcerskiej pracy:

39-tacy z Gołonoga
(Zagłębie Dąbrowskie).

# Okólnik obozowy

## Do Druhów Komendantów obozów i kolonii

1) **Odwiedzanie obozów przez ref. kult.-oświat.**

Pan Wojewoda Kielecki powołał specjalnego referenta kulturalno - oświatowego przy Urzędzie Wojewódzkim w Kielcach, polecając mu, między innymi, naukę śpiewania na obozach harcerskich oraz koloniach prowadzonych przez harcerzy, według repertuaru zatwierdzonego przez Zarząd Okręgu ZHP w Kielcach.

Ponadto referent kul-oświatowy Urzędu Wojewódzkiego ma zapoznać się z programem ognisk harcerskich.

Referentem tym mianował Pan Wojewoda prof. Kamila Słomkowskiego.

W razie przybycia do obozu wyżej wspomnianego referenta należy go odpowiednio przyjąć, nie tylko jako przedstawiciela Urzędu Wojewódzkiego, lecz również jako miłego gościa, poświęcającego swój czas dla wychowywania rzesz harcerskich.

Należy udzielić mu zakwaterowania, wyżywienia itd.

2) **Metryki terenów obozowych.**

Przypominam, że należy już na obozie wypełnić „metryki obozowe“, by potem przesłać je wraz z raportami poobozowymi do Komendy Chorągwi (Wiad. Urzędowe nr 6 z 1938 r.)

3) **Wysyłanie meldunków obozowych.**

Zarządzam, by wszystkie drużyny już obozujące i drużyny mające wyjechać na obozy wysłały „meldunki przybycia do obozu“ do Zarządu Okręgu ZHP (Kielce, Urząd Wojewódzki). Meldunki można wysłać na pocztówce. Na meldunku umieścić dane: czas trwania, ilość uczestników, która drużyna, stacja kolejowa, dojazd.

4) **Meldunki o wcześniejszym zwijaniu obozu.**

O wcześniejszym zwijaniu obozów, niż to było przewidziane i podane Komendzie Chorągwi, należy bezwłocznie zawiadomić Komendę Chorągwi.

Czuwaj!

Z-ca Komendanta Chor.:
**Ziembiński Zygfryd, phm.**

# Jak żyją harcerki z Czeladzi

## na koloniach w Krzyżowej

Przyjechałyśmy do Krzyżowej 5 lipca. Jest nas 27 osób, w tym opiekunka, kucharka i czworo dzieci. Okolica bardzo ładna. Z okien naszej szkoły malowniczy widok, góry pokryte lasami liściastymi i iglastymi. W dole płynie wartka rzeka Krzyżówka, w której się myjemy i kąpiemy codziennie.

Wstajemy o godzinie 7 rano, gimnastykujemy się na podwórzu bez względu na pogodę.

Czujemy się świeże, dziarskie i zdrowe.

Aż przyjemność popatrzyć na roześmiane, opalone, czerstwe twarze naszych harcerek. Cieszą się ze wszystkiego, czy też leje, czy słońce świeci, czy zimno czy gorąco, czy odpoczynek czy też wre gorączkowa harcerska praca.

Żyją sobie zgodnie i przykładnie w gromadzie. Apetyty wilcze, zjada się wszystko, co Bóg da, czy smaczne, czy też nie, chociaż nasze gosposie, którymi są wszystkie harcerki zacząwszy od największej a skończywszy na najmniejszych znają świetnie sztukę kulinarną.

Po kolonii uwijają się żwawo w białych chusteczkach i takiż samych fartuszkach zwinnie i zgrabnie. Nasze życie kolonijne obfituje w coraz to inne przeżycia. Często po całodziennej ochoczej pracy zbieramy się w zacisznym miejscu, gdzie jeno blask księżyca przyświeca, gdzie leciutki szmer strumyczku dochodzi przyjemnie do naszych uszu.

Krzewy stoją zadumane i zasłuchane: my sobie cichutko gwarzymy przy płomieniach ogniska. I płyną pieśni daleko po górach, a echo powtarza przeciągły odzew, gałęzie kołyszą się w takt przecudownej melodii harcerskiej pieśni. A kiedy popłynie modlitwa: o Panie Boże, zda się, że słyszysz, jak ci z radości i z dumy łomoce serce w piersi, czujesz się taka wielka, taka szczęśliwa i wiesz, że Bóg jest z tobą.

Urządzamy też inne ogniska także dla wsi. Przygotowane są zawsze iście po harcersku, ale jakoś nadspodziewanie dobrze wypadają. Wszyscy są zadowoleni i my i goście, a najwięcej tutejsi górale.

Miałyśmy już 3 duże wycieczki: na Pilsko, na Babią i na czeską granicę. Wszystkie trzy pozostawiły niezatarte niczym wrażenie. Jednak najprzyjemniejsza może to była wycieczka na Babią i na czeską granicę. Marsze ścieżynami górskimi podczas nocy, zapuszczanie się w majestatyczny i niemal groźny, szumiący bór, może z powodzeniem walczyć o palmę pierwszeństwa z innymi przeżyciami. Ale cudowny i niezmącony troskami czas wakacyjny już się ma ku końcowi i znowu będziemy musiały jechać do naszego Zagłębia, ale przemiłych wspomnień i wrażeń z kolonii nic i nikt nie zdoła nam wydrzeć.

Aliczka.

# Hej, ty smreku!

WSPOMNIENIA Z OBOZÓW W BESKIDZIE

Hej! ty smreku z szczytu góry
Czemu szumisz swymi pióry
W tę szeroką dal?
Czy się skarżysz na swych braci,
Czyś bliskiego kogo stracił,
Czy ci czego żal?

Czy, że wicher cię kolebie,
Że się tu wokoło ciebie
Potok zaczął wić?...
— Nie, mnie ludzi żal hen z dolin,
Że wśród wiecznych trosk, niedoli
Tak im ciężko żyć.

I im szumię, i im śpiewam
Pieśń, co wtórzą za mną drzewa
I potoków moc.
Pieśń nadziei i pieśń wiary
Na dzień smutny, na dzień szary
I na ciemną noc.

W. BERNASIK.



# Kronika harcerska

PRÓBA DRUŻYNOWEGO. Próbę drużynowego z wynikiem pomyślnym ukończyli druhowie: Kiepura Ludwik, Klug Jerzy, Bładziak Tadeusz, Malec Marian i Adamus Zygmunt — Częstochowa III, Gwiazda Franciszek — 7 ZDH, Woźniak Wiktor — Kom. Hufca Strzemieszyce.

ZEZWOLENIA NA ZORGANIZOWANIE OBOZU: Kom. Chor. zezwala na zorganizowanie obozów i mianuje komendantami obozów druhów: 1 ZDH Dąbrowa — dh. Gajdziński — Koniecpol, 3 ZDH Częstochowa — dh Drohomireck Edmund — Opoczno, 4 ZDH Sosnowiec — Konieczko Stanisław — Zaleszczyki, 5 ZDH Saturn — Skorupa Anton — W. Sopotnia, 6 ZDH Grodziec — Porębski Stanisław — Poronin, 9 ZDH Częstochowa — Zieliński Kazimierz — Koniecpol, 20 ZDH Dąbrowa — Rudolf Andrzej — Wspólna, 25 ZDH Sosnowiec — Golanka Zenon — Istebna, 23 ZDH Zawiercie — Szymacz Henryk — Centuria, 32 ZDH Sosnowiec — Folwarski Andrzej — obóz wędrowny, 38 ZDH Myszków — Rosikoń Tadeusz — Łękawa, 36 ZDH Wojkowice Kom. — Marzec Mieczysław — Chęciny, 37 ZDH Wolbrom — Biernacki Wincenty — Bodzentyn, 39 ZDH Dąbrowa — Bernasik Wincenty — Sopotnia, 42 ZDH Sosnowiec — Sobieraj Witold — Lachowice 43 ZDH Sosnowiec — Jelonkiewicz Czesław — Pewel Mała, 46 ZDH Zagórze — Imiołek Antoni — Janów, 50 ZDH Grodziec — Będkowski Kazimierz — Gorczowice, 57 ZDH Myszków — Trzaski Stanisław — Krokowo, 59 ZDH Sosnowiec — Iwanek Stefan — Lachowice, 64 ZDH Sosnowiec — Szkutnik Kazimierz — Golczowice, 68 ZDH Strzemieszyce — Siemianka Zygmunt—Pazurek, 70 ZDH Sosnowiec — Dmytrowski Leon — Kuków, 71 ZDH Będzin — Utracki Leon — Mzurowa, 72 ZDH Myszków — Bielniak Antoni — Krokowo, 75 ZDH Dąbrowa — Kosien Piotr — Kobylica, 88 ZDH Maczki — Grzanka Wacław — Chęciny, 86 ZDH Maczki — Majchrzak Eugeniusz — wędrowny, 83 ZDH Częstochowa — Czarnołeski Eug. — Wąsocz, 96 ZDH Częstochowa — Stasiecki Eugeniusz — Bukowina, 100 ZDH Będzin — Nowak Edward — Pewel M., Grom. Zuchowa Sosnowiec II — Dmytrowski Leon — Kuków, Kom. I Hufca Harc. Częstochowa — Stasiecki Eug. — Bukowina, Kom. Hufców Harc. sosnowieckich — Leon Ziółek — Mączna, Kom. III Hufca Harc. w Częstochowie — Biskup Zygmunt — Zaleszczyki i Potok Złoty, Hufiec Harcerzy Zawiercie — Sus Stanisław — Skoczów, Kom. Hufca Harc. Strzemieszyce — Gwiazda Franciszek, Woźniak Jan i Kopciara Bolesław — Tuchla.

POCHWAŁY. Druh Naczelnik Harcerzy nadesłał do Komendy Zagłębiowskiej Chorągwi Harcerzy pismo następującej treści: „Na podstawie przedłożonego mi raportu hm Domańskiego, wyrażam Druhowi Komendantowi oraz instruktorom i harcerzom Zagłębiowskiej Chorągwi swoje uznanie za zorganizowanie potężnej manifestacji religijnej Chorągwi Zagłębiowskiej na Jasnej Górze w dniu 22 maja br.“

## Robotnicy tartaku Monszajna
### UZYSKALI PODWYŻKĘ PŁAC

W ub. wtorek odbyła się w inspektoracie pracy w Sosnowcu konferencja w sprawie likwidacji trwającego od dłuższego czasu strajku okupacyjnego w tartaku Monszajna w Sławkowie.

Robotnicy, jak wiadomo, domagali się podwyższenia niskich zarobków oraz cofnięcia wymówienia kilku robotnikom.

W wyniku onegdajszej konferencji uregulowano sprawę płac, przy czym robotnicy uzyskali podwyżkę zarobków w wysokości około 20%.

Nie załatwiono natomiast jeszcze sprawy cofnięcia wymówień, która przedstawia się dość skomplikowanie.

Właściciel tartaku posiada świadectwo przemysłowe V kategorii, zezwalające mu na stałe zatrudnianie 15 robotników, oraz dodatkowo przez 2 miesiące jeszcze trzech robotników. Przy zatrudnieniu 18 robotników tartak był czynny na dwie zmiany, gdyby zaś zwolniono trzech robotników tartak byłby czynny na jedną zmianę przy 12 robotnikach, czyli że straciłoby pracę razem sześciu robotników.

Sprawa ta omawiana będzie jeszcze na dzisiejszej konferencji po uprzedniej rozmowie inspektora pracy z naczelnikiem urzędu skarbowego w Olkuszu.

—ooo—

## Zawodowa rajfurka
### OSADZONA W WIĘZIENIU

W tych dniach zatrzymana została przez policję częstochowską Rodał Czesława-Szyfra lat 38, zam. przy ul. Najśw. Marii Panny nr. 8, która od kilku lat na terenie Częstochowy i Zagłębia Dąbrowskiego trudniła się zawodowo stręczeniem do nierządu, czerpiąc z tego zysk. Do procederu tego wciągała tak kobiety, jak i mężczyzn ze sfer kupieckich, rzemieślniczych i innych, kierując ich do specjalnie urządzonego na ten cel mieszkania.

Rodał z decyzji sędziego śledczego osadzona została w więzieniu.

# KRONIKA ZAWIERCIA

## Ś. p. dyr. Stattler

W ub. wtorek umarł w szpitalu Ubezpieczalni Społecznej w Zawierciu po przeprowadzonej operacji ś. p. inżynier - hutnik Zenon Witkor Statler, dyrektor T-wa Sosnowieckich Fabryk Rur i Żelaza Sp. Akc. w Zawierciu.

Ś. p. dyr. Statler za życia swego brał udział w życiu społecznym, a wśród robotników cieszył się popularnością i szacunkiem, toteż śmierć jego wywołała powszechny żal.

Wczoraj o godzinie 6 wieczorem odbyła się eksportacja zwłok z domu żałoby przy ul. Paderewskiego 65 do kościoła parafialnego Za trumną postępowała najbliższa rodzina Zmarłego, współpracownicy, robotnicy, liczne grono znajomych. Kondukt żałobny prowadził ks. kanonik Bol. Wajzler, w asyście dwóch księży.

Dziś t. j. w czwartek, o godzinie 9 rano po nabożeństwie, nastąpi przeniesienie zwłok ś.p. Z. Stattlera do Krakowa na cmentarz Rakowicki i złożenie na wieczny spoczynek w grobie rodzinnym.

✕ **GRYPA W ZAWIERCIU.** W ostatnich dniach, jak nas informują, zachorowało wiele osób w Zawierciu na grypę.

✕ **OFIARY.** Na bezrobotnych m. Zawiercia zamiast wieńca na trumnę śp. Zenona Stattlera — Krasuscy złożyli w naszej Filii w Zawierciu 10 zł.

# Nieuczciwa konkurencja żydowska
## Podrabianie znaków towarowych znanej firmy

Przed paru miesiącami ukazały się w niektórych żydowskich sklepach galanteryjnych w Zagłębiu Dąbrowskim wyroby pończosznicze opatrzone znakami fabrycznymi „Stala Sosnowiczanka", „Stara Łodzianka" i t.p. łudząco podobnymi do znaku towarowego znanej fabryki pończoch Jana Gaika w Sosnowcu p. f. „Stara Sosnowiczanka".

Jak się okazało, tandetę tę wyrabianą przez chałupników w woj. Łódzkim dostarczali do Zagłębia dwaj kupcy żydowscy z Aleksandrowa: Kon i Goldszmidt. Przeciwko obu hurtownikom oraz sprzedawcom towaru z podrobionymi znakami fabrycznymi wytoczono sprawę sądową. Sprawę przeciwko Konowi i Goldszmidtowi przekazano Sądowi okręgowemu w Łodzi, przed Sądem okręgowym zaś w Sosnowcu zasiedli onegdaj: Sara Potok z Sosnowca (Targowa 7) oraz kupcy żydowscy z Będzina: Mordka Majloch Emert (Prez. Mościckiego 29), Chana Zajdman (Piłsudskiego 10) i Szmul Chana Roździał (św. Jana 6), jako oskarżeni o wprowadzenie w błąd kupujących co do jakości i pochodzenia posiadanych na sprzedaż towarów pończoszniczych z podrobionymi znakami fabryki J. Gaika.

Rozprawę onegdajszą, która przeciągnęła się do wieczora, sąd odroczył do dnia 16 bm., celem przesłuchania dodatkowych świadków.

# Kronika olkuska

## Napad
### U PROGU ŚWIĄTYNI

Na jednym z wesel w Strzeżowie pod Miechowem, miejscowa młodzież poturbowała grupę młodzieży z peryferyj Miechowa.

Nazajutrz grupa młodych ze Strzeżowa w liczbie około 15 osób przybyła na sumę do kościoła miechowskiego uzbrojona w noże, sztylety, bagnety, młotki, kamienie, a nawet w siekiery.

W chwili, gdy młodzi ze Strzeżowa wychodzili z kościoła, prawie w przedsionku kościoła, zostali napadnięci przez większą liczbę młodzieży miechowskiej.

Zaatakowani schronili się z powrotem do kościoła, napastnicy zaś na widok zbliżającej się policji salwowali się ucieczką.

Przy osobistej rewizji od 12 osobników ze Strzeżowa odebrano 17 sztuk różnych narzędzi i kamienie.

Przeciwko wszystkim sąd [illegible] zastosował dozór policji.

## „Orlęta" na obozie
### POD OLKUSZEM

Wzorem lata ubiegłego, powiatowy Zw. Strzelecki w Olkuszu urządził w Pomorzanach pod Olkuszem obóz dla 50 „Orląt" spośród najbiedniejszych rodzin z pow. Olkuskiego.

Otwarcia obozu dokonał prezes pow. zarządu ZS dr Kiciarski, wygłaszając okolicznościowe przemówienie.

Kierownikiem obozu jest p. Witold Królikowski, powiatowy referent wychow. obywat. Zw. Strzel.

Obóz potrwa 3—4 tygodni.

## Śmiertelny upadek
### PRZY ZWÓZCE ZBOŻA

W czasie zwózki zboża z pola, uległ śmiertelnemu wypadkowi 75-letni gospodarz Antoni Kurpis z Dobrakowa, gm. Kidów.

Kurpis z wysoko naładowanego zbożem wozu spadł na szosę, ponosząc na miejscu śmierć.

✕ **BEZPŁATNE SZCZEPIENIE.** W związku z pojawieniem się wypadków tyfusu brzusznego w Olkuszu, o czym donosiliśmy wczoraj, miejscowy ośrodek zdrowia przeprowadza bezpłatne szczepienia ochronne dla osób z otoczenia chorego. Inni płacą za ten zabieg według swego uznania.

✕ **NA URLOP.** Lekarz powiatowy dr Kiciarski rozpoczął z dn. 3 bm. 4-tygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępstwo objął lekarz powiatowy z Miechowa dr J. Pietruszewski.

# PO RADOŚĆ I SŁOŃCE
## Obozy leczniczo-wypoczynkowe ZUS



Podwieczorek na obozie leczniczo - wypoczynkowym w Wyszkowie.

Wyszków, w lipcu.

Tym, którzy znają wynik działalności leczniczo - wypoczynkowej zagranicą dla pracowników fizycznych, którzy zachwycają się niemieckim hasłem „Kraft durch die Freude", realizowanym z takim rozmachem — tym zwykle uchodzą uwagi nasze, wcale nie mizerne prace w tym zakresie. Ogół nasz nie zna działalności instytucji polskich w dziedzinie organizacji wywczasów. Np. Ubezpieczalnie Społeczne od paru lat wysyłają latem setki pracowników umysłowych i fizycznych, znaczną część młodzieży rzemieślniczej i robotniczej.

ZUS w porozumieniu z szeregiem instytucji wysyła setki robotnic i robotników na dwutygodniowe obozy leczniczo - wypoczynkowe. Jeden z nich, zorganizowany przez Zakład łącznie z Tow. Krzewienia Kultury Fizycznej Kobiet znajduje się w Wyszkowie.

4-ech sypialniach dużego budynku szkoły, z widokiem na śliczne pola nad Bugiem, rozmieszczono w pierwszym turnusie 59 robotnic, wysyłanych przez Ubezpieczalnie łódzką i warszawską. Przyjechały tu wycieńczone, mizerne, wyczerpane fizycznie i psychicznie.

— Jeśli miały na początek jakiekolwiek zastrzeżenia, jako do rzeczy zupełnie sobie nieznanej — mówi, śmiejąc się komendantka — to już z nich nic nie zostało. Ów może groźnie brzmiący regulamin obozu i tryb jego życia okazał się bardzo wygodny i bynajmniej nie krępujący. Przewiduje on po prostu ścisłe trzymanie się godzin snu, wstawania i posiłków, ranną gimnastykę, sporty i spacery pod kierunkiem instruktorek. Każda z przebywających ma dość czasu dla siebie, który użytkuje jak chce, nie ma mowy o jakichkolwiek przepisach, utrudniających bodaj w minimalnym stopniu wypełnienie zasadniczego celu obozu — wypoczynku.

Rano brzegi Bugu rozbrzmiewają radosnym echem kąpiących się kobiet, tu czeka na nie atrakcja może największa — nauka pływania, ewenement z niecodziennego zdarzenia dla każdej z nich, która mało co przeżywa poza wrażeniami na utartym szlaku fabryki i domu. Po południu, na placu sportowym przed szkołą, z taką samą radością i śmiechem grają w piłkę, wieczorem chodzą na krótkie spacery, w dni deszczowe słuchają pogadanek w świetlicy, łakomie czytają stosy pism i książek. Opalone, wybuchowo wesołe, jakby przez te krótkie dwa tygodnie pragnęły wziąć odwet za każdą minutę niewyładowanej młodości, przytłumionej codzienną troską o jutro.

Takich turnusów będzie miał Wyszków cztery, każdy przewidziany na 62 ubezpieczone — poza nimi, tak samo czas spędzą ci, którzy zostali wysłani nad morze czy na Bukowinę.

M. C.

FERRY ROCKER

# TAJEMNICA WIEŻY

Powieść kryminalna

Przekład Eugeniusza Bałuckiego

58)

Sędzia wznowił posiedzenie, ale John prawie nie słyszał zeznań pierwszych świadków — wszystkie jego myśli były pochłonięte nagłym zniknięciem rządcy, rzekomego Prebble'a.

Inspektor Hardy powiadomił wszystkie dworce kolejowe, więc wcześniej czy później muszą złapać Prebble'a... Smeetha. Teraz nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że był on mocno wmieszany w sprawy dziś rozpatrywane.

— Swoją drogą sędzia głupio postąpił, nie pozwalając mówić staremu Scottowi — rozważał John. — Trzeba będzie zapytać Hardy'ego. Musi wiedzieć, dlaczego staruszek się pienił i twierdził, że Prebble nie uniknie szubienicy...

Rodzina Lawrence'ów zajmowała prawie cały pierwszy rząd: pani Bardwell i pani Fenwick siedziały sztywne, wyniosłe; były tak dalece do siebie podobne, że robiły wrażenie rodzonych sióstr. Łucja Lawrence nudziła się wyraźnie. Norman Fenwick siedział pochylony ku przodowi, na kolanach trzymał splecione dłonie i lekko kiwał się z boku na bok. Robert Lawrence wyciągnął nogi na całą długość i patrzał ciągle w sufit. Dziwna rodzina! W każdym razie wszyscy jej członkowie nie sprawiali bynajmniej wrażenia ludzi dotkniętych nieszczęściem i podwójną żałobą.

Joh Harrigan drgnął mimo woli — padło jego nazwisko. Próbował skupić myśli, aby się dowiedzieć, jaką okoliczność roztrząsano w tej chwili. Spóźnił się jednak, bo sędzia już wywołał pannę Forster. John dowiedział się przy tej sposobności, że ona ma pięćdziesiąt lat, potem usłyszał trzy krótkie odpowiedzi na dalsze pytania sędziego.

Wreszcie przyszła kolej na niego.

Tym razem przesłuchanie pochłonęło sporo czasu.

— Tak. Więc pan mówi, panie Harrigan, że on się obawiał czegoś. Kogo?

— Swoich krewnych.

— Wszystkich, czy kogoś w szczególności?

— Najwięcej obawiał się pani Bardwell — odparł John ociągając się nieco. — Nie wiem, oczywiście, w jakim stopniu to było uzasadnione.

— O to pana nie pytałem, panie Harrigan.. Więc szczególnie obawiał się pani Bardwell. Hm.. proszę mi powiedzieć teraz, czy pan Edwin Lawrence nie tłumaczył dokładniej, czego się spodziewał—mianowicie jakiego rodzaju wrogiego wystąpienia?

— Owszem. Twierdził, że rodzina chce go zamknąć w domu zdrowia, ponieważ czyha na jego pieniądze. Kiedyś wyraził przypuszczenie, że nawet doktora Palmera rodzina przekupiła.

Doktór William Palmer podniósł się z widocznym zamiarem wtrącenia kilku słów, lecz sędzia powstrzymał go ruchem dłoni.

— Później, panie doktorze. Rozumiem, że pan chce przemówić wobronie honoru pańskiego ojca. — Później. Doszliśmy teraz do bardzo ciekawego punktu sprawy... Więc pan Edwin Lawrence przypuszczał że rodzina chce go zamknąć w domu zdrowia?

— Tak jest.

— Czy jego niepokój miał jakiekolwiek inne objawy?

— Miał. W ogóle opowiadał dziwne rzeczy.

— Jakie, panie Harigan?

— Na przykład, zaraz po moim przyjeździe powiedział: „Niech się pan nie przeraża, ale muszę pana uprzedzić, że w tym domu śmierć się czai"... Potem mnie ostrzegał, szczególnie przed panią Bardwell. Nadmienił parokrotnie, że w każdej chwili może mnie otruć. Zgładziła swojego męża...

— Ależ to jest niesłychane! — rozległ się skrzeczący głos pani Bardwell.. — Wypraszam sobie publiczne powtarzanie bzdur zgrzybiałego starca...

— Proszę się uspokoić, pani Bardwell! — przerwał ostro sędzia. — W tym miejscu pani wolno mówić tylko wtedy, gdy sąd pani zadaje pytania. Pan Harrigan musi zeznawać wszystko, co słyszał. Doktór Palmer odczyta później opinię swojego ojca o ogólnym stanie zdrowia pana Edwina Lawrence'a i dopiero po tym fakcie sąd będzie mógł ustalić, czy obawy pana Lawrence'a były wytworem chorej wyobraźni, czy się opierały na istotnym stanie rzeczy.

Pani Bardwell usiadła. Widownia uspokoiła się powoli i sędzia znów zwrócił się do Johna:

— Czy pan Lawrence nie zwierzał się nigdy przed panem z obawy, że pewnego dnia mogą go zamordować?

— Nie.

(c. d. n.)



UPAŁY W WARSZAWIE
Niebywale silna fala upałów daje się we znaki mieszkańcom Warszawy. Na zdjęciu — dzieci korzystające w upalne dni z basenu.

# SPORT

### OBÓZ DLA PRZODOWNIKÓW PIŁKARSKICH

Obóz dla przodowników piłkarskich z Podokręgu częstochowskiego rozpoczął się dnia 1 bm. w Wojkowicach Kom. i trwać będzie do dn. 14 bm.

### NOWE KLUBY

Zarząd ZOZPN przyjął w poczet członków niżej wymienione kluby: 1) Klub Sportowy „Łącznik" w Zawierciu. Adres: Zawiercie, ul. Pierackiego 2. Klub przydzielono do grupy Zawierciańskiej; 2) Sekcja Sportowa „Związku Rezerwistów — w Olkuszu". Adres Kowalski, Olkusz, ul. Sikorka 20. Sekcję zaliczono do grupy rozgrywkowej Zagł. Dąbrowskiego.

### POLICYJNY KS (SOSNOWIEC) PONAWIA DZIAŁALNOŚĆ

Swego czasu ożywioną działalność sportową w Zagłębiu przejawiał Policyjny KS z Sosnowca, posiadający kilka sekcyj.

Przed dwoma laty sekcje PKS zostały rozwiązane i drużyny: piłkarska, hokejowa i bokserska wycofały się z rozgrywek mistrzowskich.

Obecnie PKS wznawia działalność sportową. Kierownictwo klubu objął asp. Kocaj. W klubie zrzeszeni będą jedynie policjanci. Drużyny nie będą brały udziału w mistrzostwach a jedynie rozgrywać będą zawody towarzyskie.

W drużynie piłkarskiej grać będą policjanci niezbyt dawno znani gracze: Gęborek, Malarczyk, Kisiel, Kijański, Wazner i Sularz.

Ponad to zorganizowana została sekcja lekkoatletyczna, której kierownictwo objął przod. Skiba, oraz sekcja pływacka i gier ruchowych.

Zaznaczyć należy, że PKS posiada obszerny stadion sportowy, który przez długi okres był nemal zupełnie niewykorzystywany poza nielicznymi meczami piłkarskimi.

### MECZ CRACOVIA — POLONIA

Sprawa meczu Polonia — Cracovia przyjęła niespodziewany obrót.

Odbyte ostatnio zebranie zarządu PZPN-u zajmowało się tą sprawą i po dłuższej dyskusji zarząd przychylił się niespodziewanie do stanowiska WG i D Ligi, który unieważnił mecz i zarządził na dzień 14 sierpnia powtórną rozgrywkę.

Decyzja zarządu PZPN-u jest już ostateczna i nie może być zmieniona, tak, że mecz zostanie powtórzony.

### KUSOCIŃSKI TRENEREM BELGÓW

W Brukseli krążą pogłosk, że klub belgijski Beerschot, którego trenerem był przez dłuższy czas Heliasz, ma się zwrócić do Kusocińskiego z propozycją przyjazdu do Belgii w charakterze trenera tego klubu.

### 400 ZAWODNIKÓW WEŹMIE UDZIAŁ W MARSZU SZLAKIEM KADRÓWKI

Tegoroczny marsz Szlakiem Kadrówki zapowiada się bardzo interesująco nie tylko pod względem liczby zawodników, których zgłosiło się już dotychczas przeszło 400, ale przedewszystkim z tego powodu, że wychodzi tego roku na ten wielki historyczny szlak prócz młodzieży Związku Strzeleckiego i prócz drużyn wojskowych, cały szereg innych organizacyj młodzieżowych, jak np. harcerze, kluby robotnicze i tp.

Świadczy to nie tylko o sportowym zainteresowaniu naszej młodzieży marszem, który jest wybitnym sportem obrony narodowej, ale i o wzroście pietyzmu dla wielkiej tradycji tego pierwszego marszu ku wolności.

Na trasie marszu odbywają się już prace komitetów organizacyjnych Kadrówki. Lokalne komitety organizują kwatery i przygotowują to wszystko, co tylko może ułatwić i uświetnić tę tradycyjną imprezę, ożywiającą na 3 dni miejscowości, leżące na tym pięknym zresztą pod względem krajobrazu szlaku Pierwszej Brygady.

### JUGOSLAVIA — ŁKS 2:0

We wtorek rozegrany został w Łodzi międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy drużyną białogrodzką Jugoslavia i ŁKS. Jugoslavia odniosła pierwsze zwycięstwo w Polsce, bijąc drużynę łódzką 2:0 (0:0).

ŁKS wystąpił w nieco zmienionym składzie z Koczewskim na środku pomocy. Zawody nie stały na zbyt wysokim poziomie.

### OGÓLNOKRAJOWE ZAWODY LOTNICZE

W czasie od 20 do 25 sierpnia rb. odbędą się krajowe zawody lotnicze z udziałem 9 aeroklubów, które zgłosiły ogółem 50 załóg. Aerokluby warszawski, lwowski, krakowski, poznański, śląski, wileński i gdański zgłosiły po 6 załów, łódzki oraz podlasko-poleski — po 4 załogi.

Trasa lotu okrężnego przechodzi przez następujące miasta: Warszawa — Poznań — Toruń — Kościerzyna — Gdynia — Kartuzy — Bydgoszcz — Lidzbark — Czerwony Bór — Augustów — Suwałki — Grodno — Wilno — Mołodeczno — Baranowicze — Słonim — Łuck — Brzeżany — Lwów — Krosno — Nowy Targ — Kraków — Katowice — Sosnowiec — Częstochowa — Łódź — Warszawa.

W czasie lotu okrężnego zawodnicy wykonają 6 prób.



## PROGRAM RADIOWY

### TRANSMISJA Z LONDYNU LEKKIEJ MUZYKI ORGANOWEJ

W czwartek dnia 4 bm. o godz. 19 transmitują polskie rozgłośnie z Londynu koncert organowy. Interesujący ten koncert wykonany będzie na instrumencie, wymagającym szczególnie wielkiego kunsztu muzycznego, a cieszącym się w Anglii dawną świetną tradycją. Tym razem nie usłyszą radiosłuchacze organów w roli instrumentu kościelnego; na fali radiowej rozebrzmi rozrywkowa muzyka organowa, podobna w swym rodzaju do znanej powszechnie z audycyj radiowych muzyki wykonywanej na organach Wurlitzera.

### CZWARTEK 4 SIERPNIA

5.15 Audycja poranna 6.20 Muzyka z płyt 6.45 Gimnastyka 11.57 Sygnał czasu 12,03 Audycja południowa 13.50 Wiadomości bieżące 14,00 Muzyka z płyt 15.10 Giełda zbożowa i towarowa w Katowicach 15.15 „Moje wakacje" powieść Starego Doktora dla dzieci 15.30 „Świat przed tobą" gawęda z przyjacielem 15.45 Wiadomości gospodarcze 16.00 „Wisłą do polskiego morza" koncert kapeli ludowej Feliksa Dzierżanowskiego na Oksywiu w Gdyni z udziałem solistów 16.45 „Sztuka odpoczywania" pogadanka 17.00 „Usuwajmy zakłócenia w odbiorze radiowym" pogadanka 17.10 Miniatury kwartetowe w wykonaniu kwartetu smyczkowego rozgłośni krakowskiej 17.50 Wiadomości rolnicze 18.00 Przegląd wydawnictw 18.10 „Romeo i Julia" uwertura (płyty) 18.25 Oryginalny teatr wyobraźni: „Tajfun" 19.00 Koncert rozrywkowy w wyk. Oktetu Willi Walker. Transmisja z Londynu 19.30 Pogadanka aktualna 19.40 „Echa przeszłości" koncert rozrywkowy 20.55 Pogadanka aktualna 21.00 „Z życia gospodarczego Śląska: Nasze rynki sprzedaży" pogadanka 21.10 „Wieczorem" koncert muzyki lekkiej z Poznania. 21.50 Wiadomości sportowe 22.05 „Za miedzą" audycja słowno-muzyczna





POŚWIĘCENIE I OTWARCIE OBSERWATORIUM METEOROLOGICZNO - ASTRONOMICZNEGO NA POP IWANIE
Staraniem LOPP przy poparciu i współpracy władz urzędowych, wybudowany został na szczycie Pop Iwana (ponad 2.000 nad poziom morza) wspaniały gmach obserwatorium meteorologiczno - astronomicznego. Zdjęcie przedstawia widok ogólny obserwatorium.




SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4 Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61078
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm: w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 g.

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7, tel. 713.91. — DĄBROWA, ul. Sobieskiego, róg 3 Maja p. J. Góralski.—GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego. KIELCE, Sienkiewicza 4.—ŁAZY, Władysław Jaworski.—OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszzewskiego. — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej.—ZAWIERCIE, 3 Maja 29.—ZĄBKOWICE, kiosk p Krupy.—ŻARKI, Fr. Cacoń. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. PILICA, Rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27. — KAZIMIERZ-PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Mączka

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.